DZIŚ STREFA BIZNESU

ZMIANY NA SKLEPOWYCH PÓŁKACH

„EKO" CZY „PRZYJAZNY ŚRODOWISKU" POD KONTROLĄ

Nr ISSN 2353-6160
Nr indeksu 350-028

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 208 (24 870) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 8.09.2026

81 *lat*

Dziennik Bałtycki

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Malbork

Zamiast tradycyjnego skrzyżowania będzie rondo

Ma być bezpieczniej. Mieszkańcy muszą się jednak przemęczyć aż 9 miesięcy, ale urzędnicy mówią o cichym marzeniu wykonawcy **– Str. 5**

Chmielno

Gmina ostrzega wszystkich mieszkańców przed wilkami

W tej gminie rośnie liczba niebezpiecznych zdarzeń z udziałem tych drapieżników. Samorząd przypomina, jak chronić siebie i zwierzęta **– Str. 5**

Trybunał Konstytucyjny. Maciej Berek powiedział, że wierzy, iż w sprawie ślubowania wszystko będzie zgodnie z prawem **– Str. 6**

V edycja Festiwalu ŚwiatłoSiła już za nami. Festiwal po roku przerwy wrócił do Gdańska. Miłośnicy fotografii i filmowania zebrali się w Stoczni Gdańskiej **– Str. 2**



FOT. KAROLINA MISZTAL

Region

Kampery niemile widziane na kanale, a byłby to regionalny hit turystyczny

Tomasz Chudzyński

Według właścicieli kamperów Kanał żeglugowy przez Mierzeję Wiślaną mógłby być hitem tego typu turystyki w Polsce i Europie. Jednak nie będzie. Urząd Morski w Gdyni, zarządzający obiektem, nie zgodzi się, by kampery parkowały w okolicach kanału.

To idealne miejsce, by się zatrzymać – na dwie, trzy noce, może i dłużej. Piękny widok, spokój, plaża i Mierzeja Wiślana – mówią o kanale żeglugowym właściciele kamperów, odwiedzający tę część Pomorza.

Chodzi o okolice falochronu zachodniego tzw. przekopu – utwardzony plac na wydmie od strony Zatoki Gdańskiej, do którego prowadzi utwardzona droga. To miejsce jest wykorzystywane przez pieszych turystów, a także rowerzystów. Zamknięte jest natomiast dla ruchu samochodów, czyli także kamperów, których popularność rośnie w Polsce bardzo szybko. Skarżyli się, że tym samym przekop mierzei, choć ma wielki potencjał dla tego typu turystyki, pozostaje niewykorzystany.

– Port Nowy Świat jest przede wszystkim obiektem infrastruktury morskiej. Urząd Morski w Gdyni dostrzega i akceptuje turystyczne zainteresowanie rejonem przekopu, jednak organizacja i prowadzenie infrastruktury turystycznej, w tym parkingów dla kamperów, nie należy do podstawowych zadań Urzędu Morskiego – mówi Magdalena Kierzkowska, rzecznik Urzędu Morskiego w Gdyni, który zarządza kanałem żeglugowym na mierzei.

Zaznaczmy – przekop mierzei, mimo pierwotnego przeznaczenia dla transportu towarów, jest obiektem mającym głównie znaczenie turystyczne. Dziś służy głównie żegludze rekreacyjnej. Ze słów rzeczniczki UM w Gdyni wynika, że służyć kamperom nie będzie.

– Mam wrażenie, że właściciele kamperów w ogóle nie są mile widziani na Mierzei Wiślanej – mówi podróżnik, z którym rozmawialiśmy.

– Str. 3



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

W sąsiedztwie kanału znalazłoby się miejsce na kamperowisko i z pewnością nie świeciłoby pustkami

eprasa.pl 0fd1c20c0a

POLECAMY

JUTRO: Pierwsze objawy choroby Alzheimera CZWARTEK: Dla kogo czternasta emerytura?

8.09.2026
Wtorek

Dziś imieniny: Maria, Adrianna, Radosław
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK BAŁTYCKI

Redaktor naczelny
Maciej Sandecki
Z-ca redaktora naczelnego
Mariusz Leśniewski
Wydawca
Tomasz Chudzyński, Krzysztof Juras, Mariusz Lesniewski, Dariusz Olejniczak

www.dziennikbaltycki.pl

Polska Press
Makroregion Pomorze
Redakcja
ul. Połęże 3,
80-720 Gdańsk, tel. 32 634 21 00
internet@dziennikbaltycki.pl
Prezes Makroregionu
Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy
Ewa Żelazko
Dyrektor marketingu
Robert Gromowski
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikbaltycki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

KALENDARIUM

Niemcy

1994: Ostatni żołnierze amerykańscy, francuscy i brytyjscy opuścili Berlin.

Tego dnia na dziedzińcu Pałacu Charlottenburg odbyła się oficjalna ceremonia pożegnania zachodnich aliantów w obecności premiera Johna Majora, sekretarza stanu Warrena Christophera, prezydenta François Mitterranda i kanclerza Helmuta Kohla.
Po uroczystości rozwiązano m.in. brytyjską Berlin Infantry Brigade, a jej żołnierze przenieśli się do Wielkiej Brytanii. W Berlinie pozostała symboliczna pamięć o roli aliantów jako gwarantów wolności Berlina Zachodniego w czasie zimnej wojny i blokady 1948-49.
Uroczystość zamknęła prawie 50-letnią obecność wojskową, która zaczęła się 4 lipca 1945 r., gdy Amerykanie i Brytyjczycy weszli do Berlina dwa miesiące po zdobyciu miasta przez Armię Radziecką.
Politycznie był to finał traktatu dwa plus cztery, który nakazywał opuszczenie Berlina przez wszystkie siły nie-niemieckie.
Rząd Niemiec prosił o utrzymanie ich do końca wycofania Grupy Zachodniej - Rosjanie zakończyli je 31 sierpnia 1994 r.

Wielka Brytania

2022: Po śmierci królowej Wielkiej Brytanii Elżbiety II nowym monarchą został 73-letni syn królowej książę Karol z Walii, przyjmując imię Karola III.

Zgodnie z zasadą natychmiastowej sukcesji tron objął automatycznie 8 września 2022 o 15.10 BST, a uroczysta proklamacja przez Radę Akcesyjną w Pałacu St James nastąpiła 10 września.
Od 20 kwietnia 2011 był najdłużej oczekującym następcą w historii brytyjskiej rodziny królewskiej, a wstępując na tron został najstarszym monarchą obejmującym władzę w dziejach Wielkiej Brytanii.
Pełni funkcję króla Zjednoczonego Królestwa oraz 14 innych Królestw Wspólnoty, głowy Wspólnoty i Kościoła Anglii. Jego koronacja wraz z królową Kamilą odbyła się 6 maja 2023.
Jest też pierwszym następcą tronu w historii z tytułem naukowym – bakalarzem historii z Trinity College w Cambridge i służył w latach 1971–1976 w RAF i Royal Navy. W 1975 założył fundację wspierającą młodzież.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Bałtycki”

tel. 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

POGODA

dziś
25°C/16°C

jutro
22°C/14°C

GDAŃSK

Festiwal twórczych kreacji i inspiracji - ŚwiatłoSiła wróciła do Stoczni

Martyna Kucybała

Za nami piąta edycja Festiwalu ŚwiatłoSiła, który po roku przerwy wrócił do Gdańska. Miłośnicy fotografii i filmowania zebrali się w Stoczni Gdańskiej, między innymi na ulicy Elektryków, gdzie przez dwa dni mogli korzystać z bardzo rozbudowanego programu.



FOT. KAROLINA MISZTAL

Po rocznej przerwie ŚwiatłoSiła wróciła do Stoczni Gdańskiej i był to świetny powrót, bo powróciła do idei, od której zaczynała

- Stocznia Gdańska zawsze była inspiracją i korzeniem festiwalu. Fajnie jest wrócić do Gdańska, do korzeni, mieć znowu te żurawie na koszulkach - mówił Jarosław Respondek, organizator wydarzenia.

Ponad 140 punktów programu

W tegorocznym programie ŚwiatłoSiły znalazło się ponad 140 różnego rodzaju wydarzeń i aktywności, które skierowane były zarówno do początkujących, jak i bardziej doświadczonych twórców. Wśród propozycji znalazły się wykłady, warsztaty, fotospacery, sesje z modelami, przeglądy portfolio i możliwość testowania sprzętu różnych producentów.

Tematyka tegorocznych wykładów była bardzo szeroka, dzięki czemu każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Nie zabrakło oczywiście tematów związanych z fotografią mobilną, analogową i natychmiastową, a także fotografią sportową, modową, uliczną, krajobrazową, przyrodniczą czy dokumentalną.

Nowością w programie był Playground, czyli specjalna przestrzeń, która została przygotowana z myślą o fotografach i modelkach, którzy chcieliby wypróbować swoich sił. Wokół okrągłej sceny przygotowano modelki, scenki i różnego rodzaju aranżacje, które pozwalały eksperymentować z kadrem i światłem.

Miejsce spotkań i rozmów o sprzęcie

Festiwal przyciąga nie tylko osoby zainteresowane nowymi aparatami, ale także tych, którzy chcieliby poznać innych fotografów. Również tych znanych.

- Lubię przychodzić na ten festiwal, bo jest masa ludzi, którzy też robią zdjęcia. Można się popisać sprzętem, można kupić nowe rzeczy, ale można też uczestniczyć w warsztatach i pójść na wykład - mówił Filip, uczestnik, który na festiwal przyszedł z trzema aparatami analogowymi.

Podczas festiwalu można było też przetestować aparaty i obiektywy, a także porozmawiać o zakupie nowego wyposażenia czy wymianie starego. Na jednym ze stoisk uczestnicy mogli oddać używany sprzęt i otrzymać kartę podarunkową, którą następnie można wykorzystać przy zakupie kolejnego aparatu czy obiektywu.

Młodzież chętnie sięga po aparaty

Na ulicy Elektryków można było spotkać także sporo młodych ludzi, którzy dopiero odkrywają pasję do fotografii. Na wydarzenie przyjechały między innymi uczennice kierunku fotograficznego z Redy, które opowiedziały o swoich doświadczeniach.

- Przyszliśmy z zerową wiedzą o fotografowaniu, a tak naprawdę teraz wiemy, jak robić poprawnie zdjęcia, jak lepiej wychodzą zdjęcia i jak ustawić ISO czy przysłonę - mówiły młode uczestniczki.

Organizatorzy zauważają zresztą, że na festiwalu pojawia się coraz więcej bardzo młodych osób. Dlatego obok tradycyjnych wykładów i warsztatów pojawiają się aktywności, które mają przede wszystkim inspirować i pozwalać eksperymentować.

- Młodzi oczekują takiego impulsu, takiego czegoś, co ich zainspiruje, co ich gdzieś tam zauroczy, zahaczy i co pozwoli być bardziej kreatywnym - mówił Jarosław Respondek.

Po rocznej przerwie ŚwiatłoSiła wróciła do Stoczni Gdańskiej i był to świetny powrót. Głównie dlatego, że powróciła do idei, od której zaczynała. Chodziło o stworzenia miejsca, w którym fotografia jest tworzona wspólnie i zapewnia niezapomniane przeżycia. To organizatorom wyszło w stu procentach.

eprasa.pl 0fd1c20c0a

REGION

Przekop „tylko dla gospodarki morskiej”

Kanał żeglugowy przez Mierzeję Wiślaną, jedna z największych atrakcji turystycznych Pomorza jest pozbawiona dostępu dla kamperów. – Moglibyśmy mieć prawdziwy hit, i to na skalę międzynarodową – mówi właściciel takiego pojazdu.

Tomasz Chudzyński



FOT.PRZEMEK ŚWIDERSKI

Miejsce ma ogromny potencjał, jednak kamperowiska tu raczej nie będzie

Kanał żeglugowy przez Mierzeję Wiślaną jest obecnie niedostępny dla kamperów, mimo że miejsce to święci turystyczne triumfy, od samego momentu otwarcia. Deptaki wokół przekopu są pełne niemal każdego miesiąca, podobnie jak punkty widokowe rozmieszczone wokół kanału. W odpowiedzi na liczbę turystów odwiedzających przekop, powstały tu sezonowe obiekty gastronomiczne, ustawiono też toalety.

To jedno z najpopularniejszych turystycznie miejsc Pomorza jest jednak niedostępne dla kamperów – czyli mocno upraszczając, turystycznych pojazdów – z sypialnią, kuchnią, łazienką.

Na problem zwraca uwagę jeden z mieszkańców Pomorza, właściciel kampera, podróżnik, ceniący okolice naszego województwa.

- Mierzeję Wiślaną i okolicę znam bardzo dobrze. Uważam, że przekop byłby świetnym miejscem dla kamperów. Byłby to prawdziwy hit turystyczny regionu. Przekop ma wszystko, co jest niezbędne dla zatrzymania się kamperem na noc czy dwie – przede wszystkim piękne miejsce nad morzem, utwardzone i dojazd do niego, także utwardzony, z dostępem do pięknej trasy rowerowej. Spędzenie kilku dni w takim miejscu byłoby czymś wyjątkowym. Niestety, jest on zablokowany dla kamperów – mówi.

Nasz rozmówca mówi o placyku przy falochronie zachodnim kanału żeglugowego, znajdującego się na wydmie, między lasem a morzem. Dotrzeć można do niego od ronda prowadzącego na drugi most przez przekop (patrząc od strony zachodniej – od Kątów Rybackich). O ile dojść można tam piechotą lub rowerem (a wielu spacerowiczów z tego szlaku korzysta), tak zjazd jest zablokowany barierami i oznakowaniem zakazującym ruchu pojazdów.

Tylko dla gospodarki morskiej

Urząd Morski w Gdyni, który zarządza infrastrukturą kanału żeglugowego, jeszcze w fazie planowania prac wskazywał, że obecny port Nowy Świat na mierzei będzie miał rolę wyłącznie gospodarczą. Gmina Sztutowo proponowała wówczas stworzenie bazy noclegowo- rekreacyjnej bezpośrednio przy obu brzegach kanału. Wizja ta została odrzucona. Także ze względów „militarnych”, bo przypomnijmy, że Antoni Macierewicz, w tamtym czasie szef MON w rządzie PiS właśnie jako obiekt wojskowy, wskazywał na taką właśnie rolę przekopu.

Czy wyłączenie drogi prowadzącej do falochronu zachodniego z ruchu jest podyktowane względami bezpieczeństwa? Czy chodzi o to, że kanał żeglugowy ma być przede wszystkim obiektem gospodarki morskiej? - pytamy w Urzędzie Morskim w Gdyni.

- Tak. Ograniczenia w ruchu wynikają przede wszystkim z funkcji i charakteru terenu portowego oraz konieczności zapewnienia stałej dostępności dróg technicznych – mówi „Dziennikowi Bałtyckiemu” rzecznik Magdalena Kierzkowska. - Drogi te muszą pozostawać przejezdne dla służb ratunkowych, Urzędu Morskiego, Straży Granicznej, Policji oraz pojazdów związanych z obsługą i funkcjonowaniem portu. Korzystają z nich również pojazdy serwisowe, dostawcze oraz pojazdy członków załóg jednostek cumujących w porcie. Jednocześnie należy uwzględnić bezpieczeństwo licznie odwiedzających ten teren pieszych i rowerzystów.

Mierzeję Wiślaną i okolicę znam bardzo dobrze. Uważam, że przekop byłby świetnym miejscem dla kamperów. Byłby to prawdziwy hit turystyczny regionu

WŁAŚCICIEL KAMPERA

- Skoro turyści piesi i poruszający się rowerami mogą korzystać z tego terenu, to dlaczego inne zasady obowiązują tych zmotoryzowanych – zastanawia się właściciel kampera, z którym rozmawialiśmy. Dodaje, że zakazu dla postoju kamperów nie ma m.in. w okolicach portu w Łebie czy Władysławowie. W Gdańsku zatrzymać się takim pojazdem można w okolicach nasady Falochronu Zachodniego.

- Mówię we własnym imieniu, ale myślę, że mógłby to być ogólny postulat kamperowego środowiska – okolice przekopu Mierzei Wiślanej powinny zostać otwarte dla kamperów. Nawet bez infrastruktury służącej do obsługi kamperów (prąd, woda, kanalizacja) byłoby to doskonałe miejsce dla fanów tego typu wypoczynku – wskazuje nasz rozmówca.

- Urząd Morski w Gdyni nie przewiduje udostępnienia tego terenu dla postoju kamperów. Teren przy falochronie zachodnim znajduje się w obrębie infrastruktury portowej i pasa nadmorskiego, a drogi prowadzące w kierunku falochronu są drogami technicznymi, których podstawowym przeznaczeniem jest zapewnienie obsługi portu oraz dostępu służb i pojazdów uprawnionych – podkreśla jednak Magdalena Kierzkowska.

Port Nowy Świat jest przede wszystkim obiektem infrastruktury morskiej, służącym zapewnieniu bezpieczeństwa żeglugi i obsłudze działalności portowej

MAGDALENA KIERZKOWSKA

Coraz więcej kamperów

Podróże kamperami są bardzo popularną formułą wypoczynku w Niemczech, Francji, Holandii, Włoszech czy krajach skandynawskich. Od co najmniej dekady pojazdy takie zaczynają coraz częściej pojawiać się na polskich drogach, a ich popularność rośnie w naszym kraju. Powstają wypożyczalnie takich pojazdów, niektórzy kupują nowe lub używane kampery, jeszcze inni budują je własnym sumptem.

- Tworzy się u nas spory, wyspecjalizowany rynek. Kamper zapewnia niezależność. Dla ludzi, którzy lubią podróżować w miejsca nieoczywiste, odkrywać różne części Europy, to doskonałe rozwiązanie. W Polsce wciąż z kamperami raczkujemy, podczas gdy na Zachodzie są one popularne od lat. Kempingi są przystosowane dla tego typu pojazdów, w okolicach turystycznych miejsc nie brakuje parkingów dedykowanych dla kamperów. To miejsca ogrodzone, gdzie można uzupełnić wodę, „zrzucić” ścieki z kampera, wyrzucić śmieci i odpocząć w drodze. To m.in. znane z Austrii tzw. stellplatz. Oczywiście za skorzystanie z takich obiektów się płaci. Większość właścicieli kamperów woli zatrzymać się właśnie w takim miejscu. Co należy dodać, osoby preferujące wypoczynek tego typu są turystami na „odpowiednim poziomie”, przestrzegającymi zasad i kultury. Wolimy zatrzymać się w specjalnym miejscu, zapłacić za pobyt, legalnie wyrzucić śmieci. Większość pójdzie do restauracji, skorzysta z okolicznych atrakcji. Nie jesteśmy brudasami – podkreśla nasz rozmówca.

Trzeba też podkreślić, że przekop mierzei, mimo pierwotnego przeznaczenia jest obiektem mającym głównie znaczenie turystyczne. Służy głównie żegludze rekreacyjnej. I będzie tak do czasu, gdy ukończona zostanie całkowicie trasa prowadząca do portu w Elblągu, która ma otworzyć port w tym mieście dla jednostek handlowych. Ma to nastąpić w przyszłym roku.

Turystyczny przekop, ale...

Czy Urząd Morski widząc potencjał turystyczny w kanale podejmie kolejne kroki w udogodnieniach dla turystów? Są już miejsca widokowe, mała gastronomia. Parking dla kamperów mógłby takim być udogodnieniem – sugerujemy w Urzędzie Morskim.

- Urząd Morski w Gdyni dostrzega i akceptuje turystyczne zainteresowanie rejonem przekopu, jednak organizacja i prowadzenie infrastruktury turystycznej, w tym parkingów dla kamperów, nie należy do podstawowych zadań Urzędu Morskiego – mówi Magdalena Kierzkowska. - Port Nowy Świat jest przede wszystkim obiektem infrastruktury morskiej, służącym zapewnieniu bezpieczeństwa żeglugi i obsłudze działalności portowej.

Pani rzecznik UM podkreśla, że „ewentualna organizacja dedykowanych miejsc dla kamperów mieści się w działaniach władz samorządowych, na terenach przeznaczonych do obsługi ruchu turystycznego”. - Należy podkreślić, że w bliskiej odległości od Portu Nowy Świat- Krynica Morska, Piaski znajduje się bogata baza miejsc dedykowana dla kamperów - dodaje.

- Z tym nie mogę się zgodzić. Mam wrażenie, że właściciele kamperów nie są mile widziani na Mierzei Wiślanej. Lepiej byłoby, gdybyśmy mogli się pochwalić, że jest inaczej – mówi podróżnik, z którym rozmawialiśmy.

Do tematu wrócimy.

eprasa.pl 0fd1c20c0a

TRÓJMIASTO

Prawie 50 milionów do rozdysponowania

Martyna Kucybała

W Gdańsku, Gdyni i Sopocie rozpoczęło się wczoraj głosowanie na projekty zgłoszone do Budżetu Obywatelskiego. Mieszkańcy trych trzech miast będą mogli oddawać głosy do 21 września. Łącznie samorządy przeznaczyły na realizację pomysłów mieszkańców ponad 49,5 mln zł.



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Mieszkańcy Trójmiasta wybierają projekty w BO

Największą pulę środków przeznaczono w tym roku w Gdańsku. Na realizację projektów w ramach przyszłorocznej edycji Budżetu Obywatelskiego miasto przeznaczy ponad 31,6 mln zł. Pod głosowanie zakwalifikowano łącznie 331 projektów. Wśród nich znalazło się 245 projektów w ramach tradycyjnego Budżetu Obywatelskiego oraz 86 projektów Zielonego Budżetu Obywatelskiego.

W Gdyni pula Budżetu Obywatelskiego wynosi ponad 13,5 mln zł. Mieszkańcy mogą wybierać spośród 226 projektów. Większość z nich to propozycje dzielnicowe, a 11 projektów ma charakter ogólnomiejski. Projekty dotyczą m.in. infrastruktury, zieleni, zdrowia, sportu i kultury.

Najmniejszą, ale wciąż przekraczającą 4 mln zł pulę przeznaczono na Budżet Obywatelski w Sopocie. Miasto przekazało na ten cel ponad 4,3 mln zł. Około 3,2 mln zł trafi na projekty lokalne, natomiast niemal 1,1 mln zł przeznaczono na projekty ogólnomiejskie. Pod głosowanie zakwalifikowano 107 propozycji.

We wszystkich trzech miastach głosowanie potrwa do 21 września.

GMINA CHOJNICE

Wózek z dzieckiem wypadł na peron, matkę przytrzasnęły drzwi, a maszynista ruszył...

Jacek Wierciński

Wysiadająca matka została przytrzaśnięta przez drzwi ruszającego pociągu, a wózek z jej dzieckiem przewrócił się i został na krawędzi peronu. Tak groźną sytuację z piątku 4 września opisują policjanci, którzy zatrzymali maszynistę składu. Mężczyzna okazał się pijany i już stracił pracę.



FOT. SZYMON STARNAWSKI

Na szczęście tym razem udało się uniknąć tragedii

Do tej niebezpiecznej sytuacji doszło na stacji kolejowej w miejscowości Racławki w gminie Chojnice na Pomorzu. Sygnał o zdarzeniu do policjantów trafił w piątek ok. godziny 15.20. Na miejsce niezwłocznie wysłano patrol.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kobieta najpierw wystawiła na peron wózek z dzieckiem, a następnie sama zaczęła wysiadać. W tym momencie drzwi pociągu zaczęły się zamykać i przytrzasnęły kobietę, a pociąg ruszył. Wózek z dzieckiem przewrócił się i zatrzymał na krawędzi peronu przekazała „Dziennikowi Bałtyckiemu" st. asp. Magdalena Zblewska, oficer prasowa Komendanta Powiatowego Policji w Chojnicach, potwierdzając informację podaną przez portal Chojnice24.pl.

Na szczęście ani matka, ani dziecko nie odnieśli obrażeń. W reakcji na zagrożenie, wysłani na przystanek w Racławkach policjanci ustalili świadków zdarzenia i wykonali na miejscu pozostałe niezbędne czynności – m.in. sprawdzili stan trzeźwości 51-letniego maszynisty.

- Badanie wykazało, że mężczyzna był nietrzeźwy. Został zatrzymany. Usłyszał zarzut kierowania w stanie nietrzeźwości. Ewentualne kolejne zarzuty będą uzależnione od dalszych ustaleń i materiału dowodowego – zapowiada st. asp. Magdalena Zblewska.

- Jest nam bardzo przykro w związku z zaistniałą sytuacją. Przepraszamy wszystkie osoby, które ona dotknęła. Takie zdarzenie nie powinno mieć miejsca i traktujemy je z najwyższą powagą – zapewnia Joanna Parzniewska- Marcinkowska, rzeczniczka prasowa przewoźnika, spółki Arriva. - W naszej firmie obowiązuje zasada absolutnego braku tolerancji dla wykonywania obowiązków służbowych pod wpływem alkoholu i jakichkolwiek substancji psychoaktywnych. Pracownik, którego dotyczy zdarzenie, nie jest już naszym pracownikiem. Szczegółowo wyjaśniamy również sekwencje zdarzeń i wszystkie okoliczności sprawy. Bezpieczeństwo pasażerów jest dla nas najwyższym priorytetem. Zgodnie ze standardami Grupy Arriva i naszymi wewnętrznymi procedurami regularnie prowadzimy losowe badania trzeźwości pracowników operacyjnych.

REKLAMA 0011579740



eprasa.pl 0fd1c20c0a

MALBORK

9 miesięcy i „ciche marzenie". Napięcie wokół ronda

Radosław Konczyński

Południe jest największym osiedlem Malborka. Właśnie całkowicie zamknięte zostało jedno z newralgicznych skrzyżowań. Powstaje rondo, więc to dobrze, bo będzie bezpieczniej. Mieszkańcy muszą się przemęczyć aż 9 miesięcy, ale urzędnicy mówią o cichym marzeniu wykonawcy.



FOT. RADOSŁAW KONCZYŃSKI

Trwa przebudowa ważnego skrzyżowania na Osiedlu Południe w Malborku

W miniony piątek na skrzyżowaniu ulic Konopnickiej i Kotarbińskiego w Malborku, zamkniętego dla ruchu trzy dni wcześniej, wykonawca, czyli Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Starogardzie Gdańskim sfrezowało nawierzchnię.

Prace rozpoczęły się z opóźnieniem. Pierwotnie miało to nastąpić pod koniec lipca, ale okazało się, że jest problem z linią energetyczną średniego napięcia. A właściwie nie tyle z nią, co z brakiem uzgodnień z Energą odnośnie prowadzenia robót drogowych w tym rejonie.

- Prace pod tą linią napowietrzną wymagają specjalnych warunków i to zostało już spełnione. Mamy wszystkie zgody Energi. Zostało wprowadzone oznakowanie dotyczące robót pod siecią i pracownicy wykonawcy zostali przeszkoleni w zakresie bezpieczeństwa – wyjaśnia Waldemar Kurpias, naczelnik Wydziału Inżynierii Miasta Urzędu Miasta Malborka.

- Trochę czasu zajęły rozmowy wykonawcy z Energą, dlatego że było zagrożenie, że w chwili jakiejś pomyłki odetnie się Osiedle Południe od prądu i byłaby kupa kłopotów. Dlatego trzeba było wszystko dokładnie ustalić – dodaje Jan Tadeusz Wilk, wiceburmistrz Malborka.

Nieopodal trwa, a jak zapewnia magistrat, kończy się inna inwestycja, czyli budowa ciągu pieszo-rowerowego (równorzędnego dla pieszych i rowerzystów) wzdłuż ulicy Konopnickiej, na odcinku pomiędzy przyszłym rondem a ul. Wybickiego. Jak dowiedzieliśmy się w Urzędzie Miasta, w ciągu najbliższych dwóch tygodni wykonawca (Strabag) powinien położyć czerwony asfalt.

Skrzyżowanie Konopnickiej i Kotarbińskiego będzie całkowicie zamknięte nie tylko dla ruchu kołowego, ale i pieszych przez cały okres budowy ronda. Oznacza to spore utrudnienia. Objazdy zostały poprowadzone przez ulicę Michałowskiego i Wybickiego. Miejskie autobusy już nie dojeżdżają w ten rejon miasta, więc mieszkańcy części Osiedla Południe muszą dojść „kawałek" - bywa, że ponad kilometr, żeby móc skorzystać z komunikacji miejskiej.

Z informacji przekazywanych przez Urząd Miasta wynika, że przebudowa skrzyżowania ma potrwać około dziewięciu miesięcy, więc mieszkańcy największego malborskiego osiedla muszą uzbroić się w cierpliwość. Tej wiadomości towarzyszyło trochę napięcia w sieci, ale internetowej z zapytaniami, dlaczego to tyle musi trwać. Może jednak będzie krócej?

- Usłyszeliśmy od wykonawcy, że jego ciche marzenie jest takie, żeby zrobić to w tym roku, ale nie wiemy, czy to się uda fizycznie. Nie wiemy, jaka będzie pogoda. Może przyjść taka, że nie będzie można pracować – mówi Waldemar Karpias.

Przed rozpoczęciem robót pojawiały się sugestie mieszkańców, że na czas inwestycji można by zbudować tymczasową drogę przez pobliski pl. Ledóchowskiej. Urzędnicy zapewniają, że analizowali taki wariant, ale byłby trudny do realizacji przede wszystkim z uwagi na podmokły, grząski teren. Z kolei teraz – mimo że od wielu lat mieszkańcy prosili o rondo – zdarzają się pytania: „Ale na co to? Nie wystarczy zwykła przebudowa?". Magistrat wyjaśnia, że rondo jest najbezpieczniejszym rozwiązaniem dla tego skrzyżowania.

CHMIELNO

Gmina Chmielno ostrzega przed wilkami

Joanna Surażyńska

Wilki coraz częściej pojawiają się w pobliżu zabudowań i atakują psy. W gminie Chmielno rośnie liczba niebezpiecznych zdarzeń z udziałem tych drapieżników, dlatego samorząd ostrzega mieszkańców i przypomina, jak chronić siebie oraz zwierzęta.



FOT. UNSPLASH.COM/MARIO LOSEREIT

Samorząd apeluje do mieszkańców o zachowanie ostrożności oraz odpowiednie zabezpieczanie psów

Wilki podchodzą pod zabudowania, tracą dystans do człowieka, a w niektórych przypadkach atakują lub porywają psy. W gminie Chmielno takich niepokojących sygnałów jest coraz więcej. Samorząd wydał specjalny komunikat i apeluje do mieszkańców, by szczególnie teraz nie lekceważyli zagrożenia.

Urząd Gminy Chmielno poinformował o zwiększonej liczbie niebezpiecznych zdarzeń z udziałem wilków. Jak podkreśla samorząd, wraz ze wzrostem liczebności tych zwierząt oraz rozszerzaniem się obszaru ich występowania coraz częściej dochodzi do sytuacji, w których drapieżniki pojawiają się w pobliżu ludzi.

Nie chodzi już wyłącznie o pojedyncze obserwacje zwierząt na skraju lasu. Gmina zwraca uwagę przede wszystkim na przypadki wilków, które nie wykazują wyraźnego lęku przed człowiekiem, podchodzą pod zabudowania, a także atakują lub porywają psy.

Samorząd podkreśla również, że zwierzęta pojawiają się w miejscach, w których przez wiele lat ich nie obserwowano.

W związku z sytuacją wójt gminy Chmielno Michał Melibruda zaapelował do mieszkańców o zachowanie szczególnej ostrożności.

- Takie przypadki odnotowujemy od pięciu lat, jednak wcześniej dotyczyły one gospodarstw położonych przy granicy lasu - mówi wójt. - Teraz natomiast chodzi o środek gminy, o tereny oddalone od lasu o 3-5 kilometrów. Mieliśmy zgłoszenia od kilku gospodarzy dotyczące psów albo zwierząt gospodarskich. Jeden z gospodarzy widział atak wilków na własne oczy, natomiast inni odnotowali szkody, które mogą wskazywać na to, że zwierzęta zostały zagryzione przez wilki. Apelujemy, aby zgłaszać takie przypadki. Widać, że wilki szukają nowych obszarów.

Jedna z najważniejszych zasad dotyczy psów. Nie powinny być puszczane luzem, zwłaszcza podczas spacerów w lesie. Na posesjach zwierzęta powinny być odpowiednio zabezpieczone, a bramy i ogrodzenia zamknięte.

Gmina przypomina także o konieczności zabezpieczania odpadów komunalnych w taki sposób, aby nie stanowiły łatwego źródła pożywienia dla dzikich zwierząt.

Szczególną uwagę powinni zachować również rolnicy. Bydło przebywające na pastwiskach powinno być odpowiednio zabezpieczone, natomiast zwierząt gospodarskich nie należy pozostawiać bez bezpośredniej opieki od zachodu do wschodu słońca. Samorząd przypomina, że podczas spotkania z wilkiem najważniejsze jest zachowanie spokoju. Nie należy wykonywać gwałtownych ruchów ani prowokować zwierzęcia.

REKLAMA 0011578760

Pracownicza Spółdzielnia Mieszkaniowa „Kolejarz"
w Gdańsku, ul. Lęborska 23B, 80-387 Gdańsk
zaprasza uprawnione podmioty do składania ofert
na badanie
sprawozdania finansowego Spółdzielni
za rok 2026 i 2027
Oferty prosimy składać na adres Spółdzielni w terminie do dnia 30.09.2026r.
Bliższe informacje pod nr tel. 58 553-42-87 wew. 28.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do wyboru oferenta spośród nadesłanych ofert.

REKLAMA 0011578557

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego
Agencji Mienia Wojskowego w Gdyni

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 399 z późn. zm.)

informuje, że

na tablicy ogłoszeń w siedzibie OReg. AMW w Gdyni (tablica ogłoszeń na I piętrze), został wywieszony oraz opublikowany na stronie Agencji www.amw.com.pl WYKAZ dotyczący garaży wybudowanych ze środków własnych najemców lub ich poprzedników prawnych, położonych w:

- Hel, ul. Kapitańska dz. 191/2 garaże nr 7 i 36

Nieruchomości przeznaczone do sprzedaży w drodze bezprzetargowej **na rzecz najemców**.

Wykaz wywieszono na okres od dnia **8.09.2026 r. do dnia 29.09.2026 r.** Osobom, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości - zgodnie z przepisami art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy o gosp. nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2026 poz. 399 z późn. zm.), termin do złożenia wniosku upływa z dniem **20.10.2026 r.**

Informacje na temat nieruchomości można uzyskać w siedzibie OReg. Agencji Mienia Wojskowego w Gdyni przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 19 (pok. 106) lub tel. 58 690 87 21;

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

eprasa.pl 0fd1c20c0a

FOKUS

• **Prezydium zarządu PKOl** zbierze się dziś w Warszawie pierwszy raz od momentu zatrzymania prezesa Radosława Piesiewicza

TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY

Nowy sędzia Trybunału Konstytucyjnego czeka na zaprzysiężenie przez prezydenta

Wybrany na sędziego Trybunału Konstytucyjnego Maciej Berek powiedział, że wierzy, iż w sprawie jego ślubowania wszystko będzie się działo zgodnie z prawem

oprac. Karolina Wrońska



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Posłowie wybrali Macieja Berka do Trybunału Konstytucyjnego w piątek. Kandydata poparło 226 parlamentarzystów

W poniedziałek Berek spotkał się w Sejmie z marszałkiem Sejmu Włodzimierzem Czarzastym. Marszałek – jak powiedział Berek dziennikarzom – uznał, iż „miłym gestem" będzie wyjaśnienie jego pomyłki w piątkowym głosowaniu nad wyborem sędziego TK.

Czarzasty jako jedyny z klubu Lewicy zagłosował przeciw obu kandydatom na nowego sędziego. Reszta klubu głosowała za zgłoszoną przez klub KO kandydaturą Berka, a przeciw kandydaturze Artura Kotowskiego, którą zgłosili posłowie PiS.

Wybór sędziego TK był konieczny w związku z upływającą 18 września kadencją sędziego Justyna Piskorskiego.

Po spotkaniu z marszałkiem Sejmu Berek, zapytany przez dziennikarzy o kwestię jego ślubowania, powiedział, że prezydent Karol Nawrocki nie kontaktował się z nim w tej sprawie. – Głosowanie było w piątek. Jest poniedziałek przed południem, więc myślę, że jeszcze chwila – zaznaczy ł. Dodał, że to do Kancelarii Prezydenta trzeba kierować pytania dotyczące zaproszenia go do złożenia ślubowania.

Zapytany o ewentualne scenariusze, jeśli nie zostanie zaproszony do Pałacu Prezydenckiego, Berek powiedział, że „głęboko wierzy w to, że będziemy postępowali zgodnie z prawem i zgodnie z tym, co jest wyznaczone przez przepisy". Dodał, że nie da się namówić na to, żeby „mówić, co się będzie działo, gdyby się zadziało tak, że prezydent czegoś nie będzie wykonywał".

– Czekam na 15, 16 września i zobaczymy, co się wtedy zadzieje i zobaczymy, co prezydent będzie w tej sprawie robił – powiedział. Dodał, że w jego wypadku powinno zdarzyć się to, co powinno się zadziać również w przypadku czworga wybranych w marcu sędziów TK. Podkreślił w tym kontekście, że sędziów Trybunału „wybiera Sejm".

Berek jest ósmą osobą wybraną przez Sejm obecnej kadencji na sędziego TK. Spośród siedmiu wybranych wcześniej prezydent Nawrocki nie odebrał ślubowania od czworga. W przypadku tej czwórki, według przedstawicieli KPRP, w Sejmie doszło do błędów. W związku z tym czworo sędziów złożyło podczas uroczystości w Sejmie ślubowanie z formułą, że robią to „wobec prezydenta". KPRP nie uznaje tego za ślubowanie, a prezes TK Bogdan Święczkowski nie dopuścił tych czworga sędziów do orzekania.

Przed piątkowym głosowaniem nad wyborem sędziego TK szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki powiedział, że są „daleko idące wątpliwości" co do rzeczywistego wykonywania przez Berka zawodu radcy prawnego przez 10 lat i że „z powodów formalnych" jego kandydatura na sędziego TK nie powinna być rozpatrywana.

W poniedziałek w programie „Poranne rozmowy Zero" szef gabinetu prezydenta Nawrockiego Paweł Szefernaker unikał odpowiedzi, czy i ewentualnie kiedy miałoby dojść do ślubowania Macieja Berka. – W tej chwili trwają analizy. Wiemy, że są duże wątpliwości. Jak prezydent podejmie jakiekolwiek decyzje, będziemy o tym informować – oświadczył.

Szefernaker przekonywał, że o wątpliwościach wokół wyboru Berka mógłby mówić „cały program". – Mamy sytuację, w której przecież to on nie publikował wyroków Trybunału. To on w dużej mierze jest odpowiedzialny za sytuację, jaka dzisiaj jest wokół TK i w pewien sposób tutaj na pewno są wokół tego wątpliwości – powiedział, zaznaczając, że dużo ważniejsze są również pojawiające się „wątpliwości formalne". **PAP**

PRACA

Niepokojący sygnał. Bezrobocie znów poszło w górę

Maciej Badowski

Szacowana stopa bezrobocia rejestrowanego wzrosła w sierpniu do 5,9 proc. z 5,8 proc. miesiąc wcześniej – podało Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

W urzędach pracy zarejestrowanych było 911 tysięcy bezrobotnych. To o 4,6 tys. więcej niż miesiąc wcześniej i o 54,7 tys. więcej niż rok temu. Najwyższą stopę bezrobocia odnotowano w powiatach szydłowieckim (22,8 proc.), brzozowskim (19 proc.) oraz przysuskim (18,1 proc.). Najniższe bezrobocie wystąpiło natomiast w powiecie poznańskim (1,4 proc.), Poznaniu (1,6 proc.) i Warszawie (1,6 proc.). W ujęciu wojewódzkim bezrobocie wahało się od 3,8 proc. w Wielkopolsce do 9,3 proc. w województwie warmińsko-mazurskim.

Według wstępnych danych w sierpniu zarejestrowało się około 86,5 tys. bezrobotnych. To o 13,2 proc. mniej niż w lipcu i o 10,6 proc. mniej niż rok wcześniej.

WADOWICE

Policjanci na ławie oskarżonych ws. śmierci 14-latki

oprac. Karolina Wrońska

W poniedziałek przed Sądem Rejonowym w Wadowicach rozpoczął się proces trzech policjantów w sprawie śmierci z wyziębienia 14-letniej Natalii.

Pierwsza rozprawa trwała niespełna godzinę. Za zamkniętymi drzwiami sąd wysłuchał oskarżonych: dwóch policjantów z Andrychowa – dyżurnego i komendanta tamtejszego komisariatu oraz jednego, który był dyżurnym komisariatu w Kętach.

14-letnia Natalia 28 listopada 2023 roku wyszła rano do szkoły. Panował wówczas siarczysty mróz. W drodze źle się poczuła. Telefonowała do ojca, mówiąc, że nie wie, gdzie się znajduje. Potem już nie odbierała. Rodzic wczesnym przedpołudniem powiadomił policję. Miał czekać około godziny na podjęcie działań. Dziecko zostało znalezione przez znajomego ojca około godziny 13, pół kilometra od komisariatu. 14-latka była w stanie hipotermii. Lekarze nie zdołali ocalić jej życia: zmarła dzień później.

KRÓTKO

Warszawa

Zmiana w resorcie klimatu. Jest nowy wiceminister

Sławomir Ćwik został powołany na stanowisko wiceministra klimatu i środowiska – poinformował w poniedziałek resort. Obowiązki sekretarza stanu obejmie od 14 września br. W piątek rezygnację z pełnienia funkcji wiceministra klimatu i środowiska oraz Głównego Konserwatora Przyrody złożył Mikołaj Dorożała.

Warszawa

Trzy tygodnie na zebranie brakujących podpisów

Stołeczna Operacja Referendalna ma jeszcze 21 dni na zebranie wymaganej liczby podpisów pod wnioskiem o organizację referendum w Warszawie. Inicjator akcji Maciej Wilk poinformował, że do tej pory pod wnioskiem o referendum w sprawie odwołania władz miasta zebrano 82 tys. podpisów. Dodał, że do niedzieli do skrzynek pocztowych mieszkańców 11 dzielnic trafi 400 tys. kart referendalnych. Aby zwołać referendum, potrzebne są głosy 10 proc. wyborców w Warszawie, czyli około 132 tys. osób.

Katowice

Zondacrypto. Roman Ż. usłyszał zarzuty

Roman Ż., zatrzymany w sobotę w związku z aferą Zondacrypto, usłyszał dwa zarzuty. – Jeden dotyczy oszustwa. Z tego, co wiem, będzie kierowany wniosek o areszt. Mój klient nie przyznał się, złożył obszerne wyjaśnienia. Jego wiedza sprowadza się tylko do zarządzania spółką BitBay – do czasu, gdy ta nazwa funkcjonowała w obrocie – powiedział w poniedziałek obrońca Ż. mec. Błażej Gazda. Roman Ż. to były wspólnik zaginionego Sylwestra Suszka. **PAP**



FOT. ADAM JANKOWSKI

Klimat przestaje być abstrakcją, kiedy zaczynamy mówić o ludziach, (...) bezpieczeństwie naszych portfeli i o tym, co widzimy za oknem

WŁODZIMIERZ CZARZASTY
marszałek Sejmu

eprasa.pl 0fd1c20c0a

NIEMCY

Historyczna wygrana AfD w Saksonii-Anhalt

oprac. Anna Nagel

Prawicowo-populistyczna Alternatywa dla Niemiec (AfD) zwyciężyła w niedzielnych wyborach do parlamentu kraju związkowego Saksonia-Anhalt.

Po przeliczeniu głosów ze wszystkich okręgów wyborczych komisja wyborcza podała, że w wyborach w Saksonii-Anhalt zwyciężyła AfD, zdobywając 43,8 proc. głosów. Partia więcej niż podwoiła swój wynik sprzed pięciu lat w tym landzie, gdy osiągnęła 20,8 proc.

Drugie miejsce zdobyła CDU kanclerza Niemiec Friedricha Merza. Wynik jest jednak rozczarowujący dla chadeków – 17,2 proc. głosów. W parlamencie w Magdeburgu znajdą się także socjaldemokratyczna SPD – 9,3 proc., Zieloni – 8,9 proc. oraz Lewica – 8,6 proc.

Do końca ważyło się, czy skrajnie lewicowe ugrupowanie BSW przekroczy pięcioprocentowy próg wyborczy. Ostatecznie ugrupowanie Sahry Wagenknecht zdobyło 5,3 proc. głosów.

Tym samym dwie antyestablishmentowe partie, AfD i BSW, będą miały razem w landowym parlamencie 44 mandaty, czyli większość. Partie te w Saksonii-Anhalt nie wykluczały wcześniej współpracy przy konkretnych projektach, ale formalna koalicja nie jest obecnie scenariuszem deklarowanym przez ugrupowania.

– Mamy nadzieję, że w parlamencie w Magdeburgu powstaną nowe większości opowiadające się za zmianą polityki energetycznej, zakończeniem sankcji wobec Rosji, lepszą edukacją i gruntowną reformą mediów publicznych – powiedziała Wagenknecht agencji dpa.



FOT. PAP/EPA/FILIP SINGER

AfD zdobyła 43,8 proc. głosów w wyborach do parlamentu krajowego Saksonii-Anhalt, osiągając historyczny wynik

Jej zdaniem „przegrana CDU powinna zostać zastąpiona", a polityka „zapory ogniowej" wobec AfD „poniosła porażkę".

Komentarze po ogłoszeniu wyników

Szef MSZ Radosław Sikorski ocenił w radiu VOX FM, że wynik AfD to „rzeczywiście bardzo niepokojący sygnał".

– Od lat ostrzegam naszych nacjonalistów, żeby uważali, czego sobie życzą, bo jak gdzie indziej wygrają nacjonaliści, to może być krucho – powiedział Sikorski. Dodał, iż problemem dla nacjonalistów jest to, że „gdy inni stają się nacjonalistami, to zamiast pokoju mamy konflikty".

Minister finansów Francji Richard Lescure nazwał „niepokojącym sygnałem" rezultat uzyskany przez AfD. Przyznał, że fala populizmu jest wyzwaniem, któremu należy stawić opór.

– Miałem ostatnio okazję rozmawiać z liderami biznesu w Niemczech, którzy byli nadzwyczaj zaniepokojeni – powiedział Lescure w radiu RTL. – Pokazuje to, że stoimy przed poważnym wyzwaniem fali populizmu, która dziś szerzy się na świecie i której musimy stawić opór – przyznał minister.

Niemieckie wybory skomentował również szef MSZ Włoch, wicepremier Antonio Tajani. Oświadczył w niedzielę, że wynik wyborów w Saksonii-Anhalcie, to „zła wiadomość" i oznacza „zwycięstwo siły politycznej, która jest sprzeczna z liberalnymi i zachodnimi wartościami".

AfD jest określana jako partia prawicowa, nacjonalistyczna, populistyczna i antyestablishmentowa. Jej program zakłada m.in. znaczne ograniczenie imigracji do Niemiec, zmniejszenie kompetencji instytucji UE i przekazanie ich państwom narodowym, a także „normalizację" stosunków z Rosją, w tym zniesienie sankcji oraz odbudowę i uruchomienie gazociągu Nord Stream. Landowy oddział AfD w Saksonii-Anhalt od 2023 r. jest klasyfikowany przez Urząd Ochrony Konstytucji jako ugrupowanie prawicowo-ekstremistyczne.

BLISKI WSCHÓD

Amerykańscy komandosi nocami usuwali miny z cieśniny Ormuz

oprac. Anna Nagel

Cztery miesiące trwała tajna operacja oczyszczania z min cieśniny Ormuz prowadzona przez siły USA – podał brytyjski dziennik „Financial Times". W operacji brali udział komandosi Navy SEALs.

Międzynarodowa Organizacja Morska poinformowała w czerwcu, że Iran umieścił około 80 min w Ormuzie – kluczowym szlaku wodnym, przez który z Bliskiego Wschodu eksportowane są ropa i skroplony gaz ziemny.

Oświadczenie prezydenta USA Donalda Trumpa z zeszłego tygodnia, że „wszystkie miny" na wodach międzynarodowych cieśniny zostały usunięte lub zdetonowane, zaskoczyło wielu obserwatorów. Eksperci twierdzą, że co najmniej od początku czerwca trzy amerykańskie okręty, zazwyczaj odpowiedzialne za zwalczanie min, znajdowały się poza regionem, na Oceanie Indyjskim i Pacyfiku – przypomniał „FT".

Operacja rozminowywania Ormuzu prowadzona była nocami. Pracowali przy niej nurkowie Navy SEALs, używając dronów morskich i specjalistycznego sprzętu do działań podwodnych – poinformował dziennik, powołując się na osoby bliskie operacji. Amerykańscy nurkowie pracowali w małych zespołach, używając pontonów.

Nawet w warunkach pokojowych rozminowywanie akwenów morskich jest żmudnym procesem. Specjalistyczne jednostki muszą przeczesywać tor morski, odcinając od cum miny i detonując je, gdy zaczną unosić się na wodzie.

Najbardziej ryzykowny element misji następuje po wykryciu miny. – Zazwyczaj nurek musi podpłynąć do miny, podłożyć ładunek wybuchowy i go odpalić – powiedział Bill Hamblet, emerytowany kapitan marynarki wojennej USA.

Dziennik podkreślił, że nie zgłoszono żadnych amerykańskich ofiar związanych z operacją rozminowywania. **PAP**



FOT. ATTA KENARE/AFP/EAST NEWS/ARCHIWUM

Tajna operacja komandosów prowadzona była nocami. Iran zablokował cieśninę w lutym

USA

Obsesyjnie śledziła sprawę innej matki i zabiła synka

Kazimierz Sikorski

W stanie Illinois w USA 38-letnia Corie Walsh usłyszała zarzut morderstwa swojego 2-letniego syna. Ciało dziecka, wiszące w piwnicy, odnalazła sąsiadka.

Według prokuratury w rozmowie ze śledczymi Walsh powtarzała, że zabiła dziecko, bo było ono „Antychrystem" i „diabłem". Sąsiadka, która znalazła chłopca, zeznała, że nie wyczuła u niego tętna, gdy dzwoniła pod numer alarmowy i próbowała przeprowadzić resuscytację.

Zgon dwulatka stwierdzono na miejscu zdarzenia, a sekcja zwłok wykazała, że przyczyną śmierci było uduszenie. Matkę chłopca znaleziono leżącą w wannie; była ubrana, a woda wokół niej była przesiąknięta krwią.

Jak wynika z dokumentów sądowych, kobietę hospitalizowano wkrótce po tym, jak policja ustaliła, że próbowała popełnić samobójstwo. Jej obrażenia nie zagrażały życiu.

Do tragedii doszło po tym, jak Walsh zaczęła obsesyjnie śledzić proces Lindsay Clancy. Kobieta zabiła troje swoich dzieci w Massachusetts i usłyszała trzy zarzuty morderstwa pierwszego stopnia w związku ze śmiercią dzieci w styczniu 2023 roku.

Po zabiciu dzieci matka próbowała odebrać sobie życie, wyskakując przez okno na drugim piętrze. W wyniku tej próby została sparaliżowana od pasa w dół. Clancy nie zaprzecza, że zabiła swoje dzieci, lecz twierdzi, iż cierpiała na psychozę.

AUSTRIA

Zakaz noszenia islamskich nakryć głowy przez uczennice w szkołach

oprac. Anna Nagel

Od wczoraj uczennice poniżej 14. roku życia nie mogą w szkołach nosić muzułmańskich nakryć głowy – hidżabów i burek. Przepisy weszły w życie wraz z rozpoczynającym się rokiem szkolnym.

Ograniczenie obejmuje publiczne i prywatne placówki oświatowe w całym kraju. Ustawę przyjęła koalicja kierowana przez konserwatywną Austriacką Partię Ludową, do której należą również partia socjaldemokratyczna i liberalna. Rząd określa ją jako potwierdzenie zaangażowania na rzecz równości płci oraz środek ochrony praw dziewcząt.

Minister ds. integracji Claudia Bauer z Austriackiej Partii Ludowej oświadczyła, że chusta jest oznaką ucisku i środkiem kontrolowania dziewcząt od wczesnego dzieciństwa. Nauczyciele mają reagować na stwierdzone naruszenie stopniowo: przeprowadzić serię rozmów z uczennicą i jej przedstawicielami ustawowymi. W przypadku powtarzających się naruszeń należy powiadomić służby ochrony dzieci. Jako ostateczny środek przewidziano grzywnę do 800 euro.

Oficjalna Islamska Wspólnota Religijna w Austrii (IGGOe) sprzeciwiła się zakazowi. Przedstawicielka organizacji Carla Amina Baghajati oświadczyła, że ograniczenie bezpodstawnie zawęża podstawowe prawo do wolności wyznania i nieproporcjonalnie dotyka muzułmańskie dziewczęta. Organizacja zapowiedziała, że poprze skargi składane przez dziewczęta i ich rodziny do Trybunału Konstytucyjnego. **PAP**

eprasa.pl 0fd1c20c0a

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,70	4,31	4,58	5,02	2,40

DANE WG NBP Z DNIA 07.09.2026, G. 12:00

HANDEL

Rewolucja na sklepowych półkach już we wrześniu. Niektóre produkty znikną

Produkty oznaczone jako „ekologiczne", „zielone", „przyjazne środowisku" czy „neutralne klimatycznie" już wkrótce nie będą mogły trafiać na rynek bez solidnego uzasadnienia.

Agnieszka Kamińska



FOT. 123RF

Producenci nie będą mogli dowolnie i bez uzasadnienia stosować przymiotnika „ekologiczny" na produktach

Od 27 września 2026 r. w całej Unii Europejskiej zaczną obowiązywać nowe regulacje wymierzone w praktykę przedstawiania produktów lub firm jako bardziej przyjaznych środowisku, niż są w rzeczywistości. Firmy będą mogły mówić, że są eko, ale będą musiały udowodnić swoje ekologiczne deklaracje, a za wprowadzanie konsumentów w błąd mogą im grozić dotkliwe sankcje.

Koniec z ekościemą w sklepach; przedsiębiorca, który mówi, że jest ekologiczny, będzie musiał to udowodnić

Zmiany wynikają z unijnej dyrektywy (Empowering Consumers for the Green Transition, 2024/825). Jej głównym celem ma być wzmocnienie pozycji konsumentów w procesie transformacji ekologicznej. Państwa członkowskie miały obowiązek wdrożyć jej przepisy do krajowych porządków prawnych do marca 2026 r., a stosowanie nowych zasad ma rozpocząć się 27 września 2026 r. W Polsce Rada Ministrów przyjęła projekt nowelizacji ustaw dopiero 7 lipca 2026 r. i skierowała go do Sejmu (pod koniec lipca komisje sejmowe odesłały projekt do ponownego rozpatrzenia przez rząd). A to znaczy, że jest niewiele czasu na przyjęcie nowych regulacji.

Przepisy mają zostać wprowadzone poprzez zmiany w ustawie o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym oraz ustawie o prawach konsumenta. Za projekt odpowiada Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Największą zmianą będzie zakaz stosowania ogólnych oznaczeń „eko" lub „ekologiczny" np. na produktach bez wiarygodnego potwierdzenia. Dotyczy to również określeń takich jak „zielony", „przyjazny dla środowiska" czy „przyjazny dla planety". Z rynku mają też zniknąć własne, nieweryfikowane znaki ekologiczne. Niektóre firmy umieszczały na opakowaniach symbole przypominające certyfikaty - np. zielone listki czy drzewa, które nie były zatwierdzone przez niezależne instytucje i nie opierały się na niezależnych badaniach. Nowe przepisy mają ukrócić takie praktyki.

- Chodzi o to, aby konsument, który widzi na opakowaniu lub w reklamie ekologiczne odznaczenia albo twierdzenia, mógł dokonywać wyborów z pełnym zaufaniem, że rzeczywiście oświadczenie przedsiębiorcy jest prawdziwe, weryfikowalne i ma pokrycie w faktach - mówił Daniel Mańkowski, wiceprezes UOKiK, podczas sejmowego posiedzenia komisji Gospodarki i Rozwoju oraz Ochrony Środowiska.

Zakazane będzie również przypisywanie cech ekologicznych całemu produktowi, jeśli dotyczą one tylko jego części. Przykładowo firma nie będzie mogła sugerować, że dany produkt jest ekologiczny wyłącznie dlatego, że jego opakowanie powstało z materiałów pochodzących z recyklingu. Podobnie przedsiębiorstwo nie będzie mogło przedstawiać całej swojej działalności jako przyjaznej środowisku tylko dlatego, że pojedynczy zakład spełnia wysokie standardy ekologiczne. Na celowniku znajdą się także deklaracje neutralności klimatycznej oparte wyłącznie na kompensowaniu emisji np. poprzez sadzenie drzew czy zakup kredytów węglowych. Komisja Europejska uznała, że takie komunikaty mogą wprowadzać konsumentów w błąd, jeśli nie wynikają z rzeczywistej redukcji emisji.

Przedsiębiorcy są oburzeni brakiem okresu przejściowego; pytają o status produktów, które już są w obrocie

Dla wielu firm trudny może być brak okresu przejściowego. Oznacza bowiem konieczność dostosowania do nowych zasad również produktów już znajdujących się w magazynach i sklepach. Branża spożywcza ostrzega, że niektóre firmy mogą liczyć się z dodatkowymi kosztami, związanymi z wymianą lub oznaczaniem opakowań. Pojawiły się nawet obawy ze strony Federacji Konsumentów, że zmiany będą oznaczały wycofanie niektórych produktów z rynku. O wprowadzenie odpowiednio długiego vacatio legis postulują przedsiębiorcy, w tym m.in. Konfederację Lewiatan.

„Wiele produktów posiada długi okres składowania, w praktyce oznacza to, że w momencie wejścia w życie przepisów dyrektywy, w magazynach będą znajdować się tysiące jednostek towarowych wyprodukowanych i zapakowanych zgodnie z aktualnie obowiązującym prawem. Brak okresu przejściowego zmusi przedsiębiorców do wycofania tych produktów" – czytamy w komentarzu Konfederacji Lewiatan.

Problem w tym, że KE wydała dyrektywę już dwa lata temu i państwa miały czas na dostosowanie do niej swoich przepisów. Można się więc spodziewać, że w tym przypadku nie zostanie już wprowadzony żaden dodatkowy okres przejściowy. UOKiK uspokaja - wyjaśnia, że prowadząc kontrole będzie działał proporcjonalnie. Jeszcze w tym roku wyda dokładne zalecenia, dotyczące przede wszystkim produktów już istniejących na rynku.

- Ustawa w żadnym etapie nie nakazuje wycofywania jakichś produktów z rynku, przepakowywania, a tym bardziej ich niszczenia - mówił wiceprezes UOKiK.

Firmy naruszające zasady mogą zostać ukarane, sankcje sięgną nawet 10 proc. rocznego obrotu przedsiębiorstwa

Urząd zapowiada, że początkowo po wdrożeniu przepisów, firmy łamiące zasady będą otrzymywać wezwania do usunięcia nieprawidłowości. Jeśli jednak firma nie zmieni postępowania po kilku wezwaniach, regulator sięgnie po sankcje. Mogą one być bardzo dotkliwe i maksymalnie sięgnąć nawet 10 proc. rocznego obrotu przedsiębiorcy. Takie kary mogą zostać nałożone na firmę, jeśli jej działalność zostanie uznana za „naruszającą zbiorowe interesy konsumentów".

Koniec z „ekologicznymi" jajami, parówkami i pomidorami, które z ekologią nie mają nic wspólnego

Dla klientów zmiany będą pozytywne. Dziś na rynku mamy zatrzęsienie nazw i haseł odnoszących się do ekologii. A za produkty z ekologią w nazwie często trzeba zapłacić więcej. Komisja Europejska wskazuje, że znaczna część deklaracji środowiskowych, funkcjonujących na rynku, jest niejasna, nieudokumentowana lub nawet nie ma pokrycia w rzeczywistości.

- Te przepisy są ważne i potrzebne. Klienci są nagminnie wprowadzani w błąd i zmuszani do płacenia więcej, tylko za sam dopisek „eko" na opakowaniu. Trzeba to ukrócić. Ekologią dziś szafują wszyscy, nawet ci, którzy nie mają z nią nic wspólnego. Niedawno sam zauważyłem w sklepie jaja od kur z chowu klatkowego z napisem „ekologiczne", choć chów klatkowy jest zaprzeczeniem wszystkiego, co ekologiczne. Nagle mamy całe półki ekologicznych parówek, kotletów i pomidorów, w których ma nie być ani grama substancji chemicznych, w co niestety trudno uwierzyć. Inna sprawa to mocno opóźniona legislacja i wątpliwości przedsiębiorców, które są uzasadnione. Przepisy dyrektywy i tak muszą wejść w życie w całej UE - mówi Łukasz Wielogórski, radca prawny, który zajmuje się prawem konsumenckim.

Firmy będą mogły stosować ekologiczne oznaczenia, jeśli będzie to potwierdzone przez organy publiczne lub certyfikaty (odpowiedniej akredytacji udziela Polskie Centrum Akredytacji). Możliwe będzie też korzystanie z unijnych oznakowań EU Ecolabel, krajowego ISO 14024 lub etykiet mówiących o efektywności energetycznej (wynikają one również z unijnych regulacji).

eprasa.pl 0fd1c20c0a

ENERGETYKA

Energetyczna dezinformacja żeruje na rachunkach za prąd. Ekspert wskazuje mechanizm

Najbardziej skuteczna dezinformacja energetyczna nie musi wymyślać problemu, który nie istnieje. Ceny energii rzeczywiście są dla ludzi i przedsiębiorstw problemem – wskazuje w komentarzu dla Strefy Biznesu Maciej Bukowski z Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego.

Maciej Badowski

Z badania poświęconego narracjom energetycznym wynika, że manipulacyjne przekazy najczęściej wykorzystują realne obawy związane z kosztami energii i bezpieczeństwem dostaw.

Zielony Ład, ETS i OZE jako „winni" wysokich cen energii

Jak wynika z raportu „Nowa fala rosyjskiej dezinformacji wobec Polski 2026: wzorce, narzędzia, odpowiedzi. Dezinformacja w obszarze energetyki" przygotowanego przez ekspertów Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, jednym z najczęściej powielanych przekazów jest przedstawianie transformacji energetycznej jako głównej lub wręcz jedynej przyczyny rosnących kosztów energii.

Maciej Bukowski, dyrektor Programu Energetyka i Odporność w Fundacji i. K. Pułaskiego, zwraca uwagę, że w analizowanych materiałach funkcjonowało bardzo uproszczone równanie: Zielony Ład, system ETS i odnawialne źródła energii mają odpowiadać za drogi prąd.

– W naszym badaniu najmocniej wybijała się narracja, którą można sprowadzić do bardzo prostego równania: Zielony Ład plus ETS plus OZE równa się drogi prąd. Transformację energetyczną przedstawiano nie jako jeden z wielu czynników wpływających na ceny i funkcjonowanie systemu energetycznego, lecz jako ich zasadniczą, a czasem wręcz jedyną przyczynę – wskazuje ekspert.

– OZE, ETS i regulacje klimatyczne trafiały przy tym do jednego worka, niezależnie od tego, jaki był ich rzeczywisty wpływ na konkretny problem. To ważne, bo najbardziej skuteczna dezinformacja energetyczna nie musi wymyślać problemu, który nie istnieje – dodaje.

Jak podkreśla, skuteczność takiego przekazu wynika z faktu, że odwołuje się on do realnych problemów odczuwanych przez odbiorców.

– Ceny energii rzeczywiście są dla ludzi i przedsiębiorstw problemem, transformacja rzeczywiście kosztuje, a rozwój nowych źródeł wymaga inwestycji w sieci i system. Manipulacja zaczyna się wtedy, gdy z całego zestawu przyczyn wybiera się jedną i buduje z niej kompletne wyjaśnienie rzeczywistości. W naszym materiale inne czynniki ekonomiczne, infrastrukturalne i geopolityczne były często po prostu usuwane z obrazu – podkreśla Bukowski i jednocześnie zaznacza, że nie każda krytyka polityki klimatycznej czy kosztów transformacji jest dezinformacją.

Dezinformacja odwołuje się do poczucia niesprawiedliwości

Zdaniem Macieja Bukowskiego istotnym elementem takich przekazów jest nie tylko sama energetyka, ale również emocje. Jak wskazuje, odbiorca często przedstawiany jest jako osoba zmuszona do ponoszenia kosztów decyzji podejmowanych przez bliżej nieokreślone elity polityczne.

– Obywatel jest przedstawiany jako ktoś, komu Bruksela albo bliżej nieokreślone „elity" narzucają kosztowną transformację, z której korzyści mają czerpać politycy, ideologia klimatyczna lub zagraniczne interesy, podczas gdy rachunek płaci zwykły konsument. To właśnie ten element sprawia, że przekaz jest politycznie nośny: dyskusja o energetyce zostaje przekształcona w dyskusję o niesprawiedliwości, suwerenności i braku wpływu na własny standard życia – ocenia.

– Warto przy tym zaznaczyć, że nie każda krytyka Zielonego Ładu, ETS czy OZE jest oczywiście dezinformacją. W raporcie świadomie rozróżniamy uzasadnioną krytykę kosztów transformacji od przekazów fałszywych lub manipulacyjnych. Problemem jest nie samo stwierdzenie, że transformacja kosztuje, lecz tworzenie fałszywego związku przyczynowego, w którym całą złożoność rynku energii redukuje się do jednego politycznie wygodnego winnego – dodaje.

Badanie pokazuje również, że tego typu przekazy rozchodzą się przede wszystkim oddolnie. Jak podaje Bukowski, około 70 proc. analizowanych materiałów stanowiły komentarze użytkowników, a głównym mechanizmem było dalsze komentowanie i powielanie już istniejących treści.

Według danych przedstawionych przez eksperta badane materiały energetyczne wygenerowały w ciągu trzech miesięcy ponad 44 mln wyświetleń i ponad 100 tys. interakcji. Największą rolę w ich dystrybucji odgrywał Facebook.

Narracja o Rosji pomija niewygodne pytanie

Jednym z najważniejszych wniosków z badania jest sposób przedstawiania procesu uniezależniania Europy od rosyjskich surowców po rozpoczęciu pełnoskalowej wojny w Ukrainie. Zdaniem Macieja Bukowskiego w wielu przekazach bardzo wyraźnie eksponowane są koszty dywersyfikacji, podczas gdy znika kontekst wcześniejszego uzależnienia od jednego dostawcy.



FOT. 123RF

– Nasze dane pokazują, że właśnie ta zdolność do wykorzystywania kolejnych autentycznych wydarzeń jest jedną z największych sił współczesnej dezinformacji energetycznej – wskazuje Maciej Bukowski z FKP

– Tutaj mechanizm jest bardzo czytelny: koszt dywersyfikacji pokazuje się bardzo wyraźnie, natomiast koszt wcześniejszego uzależnienia od Rosji znika z kadru – podkreśla.

– W polskojęzycznej przestrzeni informacyjnej regularnie pojawiała się narracja, że odejście od rosyjskich surowców było ekonomicznym błędem – tłumaczy.

Jak wskazuje ekspert, w wielu materiałach rosyjski gaz przedstawiany jest jako źródło tanie i stabilne, natomiast sankcje oraz budowanie alternatywnych kierunków dostaw opisywane są niemal wyłącznie przez pryzmat kosztów ponoszonych przez europejskich odbiorców.

– W takim przekazie nie ma wieloletniego ryzyka nadmiernej zależności od jednego dostawcy, instrumentalizacji dostaw energii przez Rosję ani konsekwencji rosyjskiej agresji. Zostaje prosty kontrast: kiedy kupowaliśmy od Rosji, energia była tania i stabilna; kiedy zaczęliśmy się uniezależniać, pojawiły się wysokie ceny i niepewność – zaznacza Bukowski.

– W rosyjskojęzycznej infosferze ten przekaz jest jeszcze bardziej konsekwentny. Kryzys energetyczny Europy przedstawiano jako samookaleczenie Zachodu po 2022 roku: efekt sankcji, zerwania relacji gospodarczych z Rosją i rezygnacji z rosyjskich surowców. Informacje o poziomie magazynów gazu, cenach czy ryzyku niedoborów służyły jako kolejne dowody na tezę, że Europa odrzuciła rzekomo tanie i przewidywalne źródła energii na rzecz rozwiązań droższych i mniej stabilnych – wskazuje.

– Co równie istotne, opowieść o „niestabilnej Europie" była zestawiana z opowieścią o „stabilnej Rosji". Problemy europejskiego rynku energii pojawiały się równolegle z materiałami o rosyjskich inwestycjach, energetyce jądrowej, nowych partnerstwach i odporności rosyjskiego sektora na sankcje. Odbiorca otrzymywał więc nie tylko diagnozę, że Europa popełniła błąd, ale również gotowy kontrast: Zachód słabnie, podczas gdy Rosja dostosowała się i pozostaje potęgą energetyczną – podkreśla.

Jak wyjaśnia, sednem jest monokauzalność. – Wysokie ceny energii, które są rezultatem wielu nakładających się czynników gospodarczych, geopolitycznych i infrastrukturalnych, zostają sprowadzone do jednej decyzji politycznej: odejścia od Rosji. To niezwykle wygodny mechanizm perswazyjny, bo złożony problem zamienia w prostą historię z jednym sprawcą i jednym pozornie oczywistym rozwiązaniem – wyjaśnia.

Wojna w Ukrainie stała się ważnym elementem energetycznych narracji

Maciej Bukowski zwraca uwagę, że po 2022 roku kwestia energetyki została silnie powiązana z wojną i wsparciem udzielanym Ukrainie.

– Jedną z najbardziej charakterystycznych narracji, którą zidentyfikowaliśmy, było twierdzenie, że wsparcie Ukrainy odbywa się kosztem bezpieczeństwa energetycznego i poziomu życia obywateli państw Unii Europejskiej. W tej ramie Europejczyk nie jest beneficjentem polityki bezpieczeństwa, lecz jej finansową ofiarą – wskazuje.

Ekspert przywołuje przykład z lutego 2026 roku, kiedy spór pomiędzy Słowacją i Ukrainą dotyczący dostaw energii oraz ropy wywołał gwałtowny wzrost liczby wzmianek energetycznych w polskim internecie. Jak podaje Bukowski, techniczny konflikt dotyczący przepływów energetycznych został szybko wpisany w znacznie szerszą opowieść o tym, że interes Ukrainy ma być stawiany ponad interesami obywateli państw Unii Europejskiej.

– Druga narracja, która po 2022 roku nabrała szczególnej siły, mówi, że Europa sama wywołała swój kryzys energetyczny, odcinając się od Rosji. Jest ona ważna właśnie dlatego, że jednocześnie uderza w kilka celów: sankcje, politykę dywersyfikacji, Unię Europejską i pośrednio zasadność ponoszenia gospodarczych kosztów odpowiedzi na rosyjską agresję. W polskim internecie łączy się ona często z krytyką Zielonego Ładu; w rosyjskim przekazie jej centrum stanowi bezpośrednio zerwanie relacji z Rosją po 2022 roku – wskazuje.

– Trzecim bardzo istotnym przekazem jest szersza opowieść o Europie, która utraciła energetyczną kontrolę nad własnym losem. Każdy nowy szok – informacje o magazynach gazu, konflikt dotyczący dostaw, atak na infrastrukturę czy kryzys na Bliskim Wschodzie – może zostać użyty jako dowód, że europejska polityka energetyczna jest niewydolna – wskazuje.

Jako przykład podaje wydarzenia z końca marca 2026 roku dotyczące konfliktu wokół Iranu i cieśniny Ormuz. – Wydarzenie zewnętrzne zostało wykorzystane do budowania obrazu Europy jako obszaru pozbawionego autonomii energetycznej i zależnego od kryzysów, nad którymi nie ma kontroli – wyjaśnia.

eprasa.pl 0fd1c20c0a

PRZEMYSŁ

Polska gospodarka zdała pierwszy egzamin. Teraz zaczyna się prawdziwy test

Polska gospodarka w 2026 roku przyspieszyła. PKB w drugim kwartale zwiększył się o 3,8 proc. rok do roku, inwestycje rosły w tempie dwucyfrowym, poprawiły się wyniki finansowe firm, a przemysł zaczął odzyskiwać dynamikę.

Grzegorz Gajda

Słabiej jednak radzi sobie budownictwo, widać też zastój na rynku pracy, a szybko rosnący deficyt i dług publiczny będą mieć wpływ na wydatki państwa. Zdaniem ekonomistów, teraz zaczyna się trudniejszy test.



FOT. PEXELS.COM

Polska nie rozwija się już wyłącznie dzięki konsumpcji

Mamy dwie informacje. Jedna jest dobra...

Polska gospodarka w 2026 roku wyraźnie przyspieszyła, ale w tej chwili zaczyna etap, w którym samo tempo wzrostu przestaje być najważniejszym wskaźnikiem. PKB w II kwartale zwiększył się o 3,8 proc. rok do roku, inwestycje przedsiębiorstw rosną w tempie dwucyfrowym, przemysł odzyskał dynamikę, a firmy wyraźnie poprawiły wyniki finansowe. Słabiej jednak wygląda rynek pracy, budownictwo nadal ma problemy, inflacja ponownie przyspieszyła, a finanse publiczne są coraz większym źródłem ryzyka.

Lepsze wyniki przedsiębiorstw są pozytywnym elementem obrazu gospodarki. W pierwszym półroczu wynik finansowy netto przedsiębiorstw wzrósł o około 30 proc., a rentowność obrotu brutto zwiększyła się do 5,8 proc.

Produkcja budowlano-montażowa natomiast w lipcu spadła, rok do roku, choć dane dotyczące mieszkań są bardziej optymistyczne. W pierwszym półroczu liczba rozpoczętych budów mieszkań wzrosła o 3,5 proc., a liczba pozwoleń na budowę zwiększyła się o 18,9 proc.

Generalnie, może to oznaczać, że słabsza bieżąca produkcja nie musi przekładać się na równie słabe perspektywy kolejnych kwartałów. Ważne jednak będą koszty finansowania oraz tempo przechodzenia projektów inwestycyjnych do realizacji.

Skrócone dane GUS pokazują:

W II kwartale PKB wzrósł o 3,8% r/r, w okresie styczeń–lipiec produkcja przemysłowa zwiększyła się o 3,6%, natomiast budowlano-montażowa spadła o 2,5%. Zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw było w lipcu o 0,8% niższe niż rok wcześniej.

Prognoza Komisji Europejskiej zakłada na cały 2026 r. wzrost PKB o 3,5%, inflację 3,6%, deficyt sektora instytucji rządowych i samorządowych na poziomie 6,5% PKB oraz dług publiczny 64,5% PKB.

Najważniejsza zmiana gospodarcza dotyczy struktury wzrostu. Polska nie rozwija się już wyłącznie dzięki konsumpcji. Coraz większą rolę odgrywają inwestycje, modernizacja przedsiębiorstw i przemysł. To dobra wiadomość. Problem polega na tym, że obecny impuls inwestycyjny może być tylko czasowy, a w kolejnych latach gospodarce będzie coraz trudniej poprawiać produkcję poprzez zwiększanie liczby pracowników.

Złych informacji jest więcej

Mamy też poważniejszy problem. Polska przez lata szybko nadrabiała dystans do bogatszych gospodarek, zwiększając zasoby kapitału produkcyjnego, jak nowoczesne maszyny, linie produkcyjne, hale fabryczne, komputery, a także drogi czy sieci energetyczne. Firmy i państwo inwestowały w nowoczesny sprzęt i narzędzia pracy, co pozwoliło produkować więcej i efektywniej, dlatego gospodarka stała się silniejsza i bogatsza.

Polska znajduje się w dojrzałej fazie ożywienia gospodarczego. Wzrost napędzany jest już nie tylko konsumpcją, ale również odbiciem inwestycji, które w drugiej połowie tego roku powinny mieć jeszcze większy wpływ na strukturę PKB. W horyzoncie całego 2026 roku wzrost powinien utrzymać się na solidnym poziomie powyżej 3,5 proc. - komentuje Michał Stajniak, wicedyrektor Działu Analiz XTB.

Niemniej w 2027 roku spodziewane jest schłodzenie w kierunku 2,8 proc. PKB, wynikające z wygasania szczytu absorpcji środków z KPO oraz konieczności wdrożenia konsolidacji fiskalnej - ostrzega.

Arkadiusz Balcerowski, ekonomista mBanku dodaje:

Wojna w Iranie nie miała mocno negatywnego wpływu na aktywność ekonomiczną. Wzrost PKB w drugim kwartale roku przyspieszył do 3,9 proc. r/r, a głównym powodem było solidne przyspieszenie po stronie inwestycji. W kolejnych kwartałach spodziewamy się utrzymania dynamiki inwestycji powyżej 8 proc. Spowolnienie wzrostu inwestycji widzimy dopiero w drugiej połowie przyszłego roku, kiedy to zakładamy minięcie cyklicznej górki inwestycyjnej.

Dotychczasowy model rozwoju Polski wciąż przynosi efekty, ale jest coraz trudniejszy i droższy w utrzymaniu. Fabryki, maszyny i drogi starzeją się i zużywają, wymagając nakładów na naprawy i wymianę. Oznacza to, że coraz większa część inwestycji będzie musiała służyć nie tyle tworzeniu nowych mocy produkcyjnych, co odtwarzaniu tych istniejących. Inaczej mówiąc: żeby utrzymać wysokie tempo wzrostu, potrzebne będą jednocześnie większe inwestycje i wyższa produktywność.

Polska nadal rośnie szybciej, ale to nie wystarczy

Polska jest często krytykowana za brak inwestycji. Ekonomiści Banku BNP Paribas tłumaczą:

W przypadku polskiej gospodarki to nie inwestycje brutto mają kluczowe znaczenie, lecz wydatki netto. Są to inwestycje brutto pomniejszone o zużycie kapitału (amortyzację). Pod tym względem Polska wygląda bardzo dobrze, znacznie lepiej niż Czechy, Węgry i Niemcy. Co więcej, w przeciwieństwie do Rumunii, gdzie wskaźnik inwestycji netto do PKB jest od kilku lat wyższy, polska gospodarka nie jest obciążona nierównowagą zewnętrzną, czyli deficytem rachunku bieżącego – tłumaczy Michał Dybuła, główny ekonomista Banku BNP Paribas.

Utrzymanie szybkiego wzrostu mocy produkcyjnych będzie wymagało większych nakładów ogółem, z powodu wyższych kosztów inwestycji odtworzeniowych. Inne kraje będą próbowały zwiększać inwestycje kapitałowe. Polska nie może więc zakładać, że sam napływ zagranicznych projektów inwestycyjnych będzie wystarczającym źródłem przyszłego wzrostu.

Przemysł radzi sobie lepiej niż sądziliśmy

Produkcja przemysłowa w lipcu wzrosła o 5,1 proc. rok do roku, choć było to mniej niż 7,4 proc. w czerwcu. W całym okresie styczeń–lipiec produkcja zwiększyła się o 3,6 proc., wyraźnie poprawiając wynik z analogicznego okresu poprzedniego roku.

Produkcja przemysłowa pozostaje na stabilnym wysokim poziomie, o czym mówi lipcowy odczyt na poziomie 5,1% r/r. Odczyt ten był wyższy od oczekiwań, ale pokazał wyhamowanie w stosunku do czerwca, kiedy dynamika wyniosła7,4% r/r. Produkcja przemysłowa wspierana przez relokację europejskich łańcuchów dostaw (nearshoring) oraz dwucyfrowy wzrost nakładów firm na środki trwałe (+13,7% r/r w I półroczu) – mówi Michał Stajniak.

Stajniak zwraca uwagę, że przedsiębiorstwa przechodzą od modelu konkurowania niskimi kosztami do bardziej zaawansowanego modelu przemysłowo-logistycznego.

Z drugiej strony obserwujemy dalszy marazm w sektorze konstrukcyjnym, co może być powiązane z utrzymywaniem stóp procentowych na wysokim poziomie oraz niepewnością dotyczącą przyszłości, co zwiększa chęci wśród obywateli do większych oszczędności. Niemniej w kontekście dużych inwestycji można oczekiwać przyspieszenia w danych za III kwartał, wraz z pełnym przejściem do fazy wykonawczej projektów z części pożyczkowej KPO – uważa ekonomista.

Konsument wspiera gospodarkę, ale nie będzie już tak istotny

Sprzedaż detaliczna w lipcu wzrosła o 3,9 proc. rok do roku, a wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw zwiększyły się nominalnie o 6,8 proc. Realny wzrost płac wyniósł 3,6 proc. Konsument nadal ma więc pieniądze i nadal wydaje, ale impuls płacowy stopniowo wygasa.

W przypadku spożycia prywatnego drugi kwartał przyniósł lekkie ochłodzenie i wzrost o 2,8 proc. r/r. Spodziewaliśmy się, że konsument będzie wydawał nieco ostrożniej za sprawą stabilizacji wzrostu realnego funduszu płac oraz większej skłonności do oszczędzania. Nasze oczekiwania dotyczące wzrostu konsumpcji prywatnej w kolejnych kwartałach mieszczą się w przedziale 2,5–3 proc. – ocenia Arkadiusz Balcerowski, ekonomista mBank.

To ważny sygnał zmian modelu życia i struktury popytu. Polska staje się gospodarką coraz bardziej usługową i konsumpcyjnie podobną do bogatszych państw Europy.

eprasa.pl 0fd1c20c0a

ŻUKOWO

Setki młodych kolarzy opanowały Park nad Jeziorkiem w Żukowie

Mali miłośnicy jednośladów mieli dziś swoje święto w Żukowie. „Dziennik Bałtycki" ponownie zaprosił na Zawody Rowerkowe w malowniczym Parku nad Jeziorkiem. Emocji nie brakowało - i to nie tylko na trasie wyścigów...

Maciej Krajewski

Już po raz kolejny Zawody Rowerkowe dla dzieci zawitały do Żukowa. Tutejsze imprezy z roku na rok cieszą się coraz większym zainteresowaniem. Tym razem na listach startowych widniało ok. 400 nazwisk młodych kolarzy. Popularność tę widać było zresztą w niedzielę gołym okiem w samym Parku nad Jeziorkiem, pełnym entuzjastów jednośladów.

Z frekwencji tej, ale też samej idei wyścigów dla najmłodszych zadowoleni są i gospodarze.

- Bardzo się cieszymy, że takie zawody rowerkowe odbywają się w naszej gminie - przyznaje Mariola Zmudzińska, burmistrz gminy Żukowo. - Dla dzieci to ogromna radość, a jak przed chwilą rozmawiałam z rodzicami to chętnie tutaj przychodzą też chociażby, żeby dzieci pouprawiały trochę sportu i uczestniczyły w zawodach, zużywając jednocześnie swoją energię, którą mają nieustającą.

W tych zawodach każdy był zwycięzcą

Niedzielne wyścigi w Żukowie oficjalnie otworzyła burmistrz Zmudzińska wraz z Mariuszem Leśniewskim, zastępcą redaktora naczelnego „Dziennika Bałtyckiego".

- Dziękuję Państwu, że jesteście z nami, że będziecie z nami się tutaj bawić, mam nadzieję, wspaniale - mówił redaktor Leśniewski. - Ja się cieszę z tej lokalizacji, bo ona jest piękna, zielona, cudowna, na świeżym powietrzu.

Sami uczestnicy do pokonania mieli dystanse 40 i 60 m - zależnie od wieku. I choć startowali oni trójkami, a potem stawali na odpowiednich stopniach podium, każdy był tu na równi zwycięzcą. Na Zawodach Rowerkowych bowiem wszyscy, którzy przekroczyli metę, mogą liczyć na identyczne medale, dyplomy, czy gratulacje ze strony włodarzy oraz przedstawicieli redakcji. No i oczywiście - pamiątkowe zdjęcia.

Na trasie wyścigów nie brakowało kolarzy już zaznajomionych z akcją „Dziennika Bałtyckiego". Dla wielu jednak zawody te są wstępem lub istotną częścią rozpoczynającej się właśnie przygody z jednośladem.

- To nasz pierwszy raz. Córka jest z samego końca rocznika, my jesteśmy z niej bardzo dumni - opowiadają Damian i Ania, rodzice małej Helenki, która wraz z dwiema innymi dziewczynkami otworzyła niedzielne wyścigi w Żukowie. - Na pewno tu wrócimy. Zastanawialiśmy się, czy w tym roku pojedziemy na czterech kółkach, czy na biegowym. Padło na biegowy, ale może za rok już będzie na czterech kółkach. Zobaczymy.

Emocji nie brakowało także poza torem

Rywalizacja na torze nie była przy tym jedyną atrakcją w żukowskim Parku nad Jeziorkiem. Jeszcze przed startem zawodów całe kolejki ustawiały się m.in. do namiotu Orlen Oil, gdzie czekały kolorowanki, a obok zawsze popularne malowanie twarzy. Niemałym zainteresowaniem cieszyły się też przejażdżki konne, o które zadbało Kucykowo Kiełpino.



FOT. KAROLINA MISZTAL

Rywalizacja była zacięta, ale w tych zawodach każdy był zwycięzcą



FOT. KAROLINA MISZTAL

Najmłodszym kolarzom dzielnie kibicowali rodzice



FOT. KAROLINA MISZTAL

A na koniec były dyplomy i medale dla wszystkich uczestników

- Lubimy rekreację, sport, fitness, także nie mogłoby być tej imprezy bez nas. Jesteśmy tu już drugi rok i mam nadzieję, że za rok też będziemy - mówi Dorota Skrzypkowska z Kucykowa.

Gry i zabawy z nutką edukacji przygotowało z kolei Centrum Edukacyjno-Językowe My Time, działające na terenie Kartuz, Żukowa, Banina i uczące w szkole podstawowej w Somoninie. A gdy dzieci zaintrygowane były tutejszymi atrakcjami czy przechadzającym się po okolicy misiem Teddym, rodzice mogli omówić ze specjalistami kwestie, na przykład, zajęć dodatkowych.

- Jaki jest koszt kursu, jaką metodą uczymy, ile razy w tygodniu dzieci przychodzą do nas na zajęcia - generalnie odpowiadamy na wszystkie pytania rodziców - wyjaśnia Alicja Rebicka z My Time.

Ponadto, w parku porozstawiane były oblegane przez maluchy dmuchane zjeżdżalnie, a dla tych co zgłodnieli idealnym miejscem okazać się mógł food truck z frytkami belgijskimi i stripsami z kurczaka.

Nikt więc raczej, ani na pusty żołądek, ani na nudę tego dnia w Żukowie nie narzekał.

©℗

AUTOREKLAMA 0011579711



ORGANIZATOR
DZIENNIK BAŁTYCKI

PARTNERZY GŁÓWNI
OŚRODEK KULTURY I SPORTU W ŻUKOWIE
GMINA ŻUKOWO

PARTNERZY
ORLEN OIL
SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

PARTNERZY WSPIERAJĄCY
DELLNER
Majaland GDAŃSK
My Time Centrum Edukacyjno-Językowe
MAMA I JA
limonka TWÓJ POLSKI SKLEP

eprasa.pl 0fd1c20c0a

PROGRAMOWO

G. 19:00

Lombard. Życie pod zastaw

TV Puls

Aneta organizuje komunię syna, której koszt znacząco przekracza możliwości finansowe rodziny. Kieruje nią chęć dorównania bogatej kuzynce Karolinie. Mąż Anety, Krzysztof zastawia zegarek w lombardzie, by opłacić przyjęcie. Z kolei Karolinę, która wyznacza standardy, bawi rywalizacja z Anetą. Mężowie obu kobiet próbują je powstrzymać, a kiedy to się nie udaje, ster przejmują przestraszone ciągłymi kłótniami dzieci. Kazimierz oświadcza rodzinie, że musi ją chronić. Gosia, która wyszła z domu, aby załatwić jakąś sprawę, mimo późnej godziny nadal nie wraca. Marry i Lolek są zaniepokojeni. Andżelika szuka Igorka. Niespodziewanie spotyka się z kimś, kto może wiedzieć, gdzie jest chłopiec.

G. 19:00

Policjantki i policjanci

TV 4

Podczas patrolu, podkomisarz Lena Szulc i posterunkowy Bartosz Sołtys otrzymują zgłoszenie zgłoszenie w sprawie nieprzytomnego mężczyzny, który leży na poboczu drogi. Po przybyciu na miejsce szybko ustalają, że został on potrącony przez samochód. Na domiar złego, Lena wyczuwa od niego dziwny zapach, ale nie jest to woń alkoholu. Poszkodowany zostaje przewieziony do szpitala i tu okazuje się, że został otruty. Zszokowani rodzice ofiary przybywają do szpitala. Żona otrutego mężczyzny z kolei wydaje się niezbyt przejmować całą sytuację. Tymczasem Bartek proponuje Lenie pomoc w związku z zaginięciem Szulca. W tym odcinku poznamy też wielki sekret Roberta Kostyry.



G. 20:30

Felicita

TVP 1

Pierwsze spotkanie Zośki i Giulii jest chłodne.Oliwia wyjaśnia, że po przeczytaniu listu ojca odnalazła Giulię. Kobieta zgadza się porozmawiać wieczorem. Dla Zośki sytuacja okazuje się trudniejsza, niż sądziła. Prosi córkę, aby pozwoliła jej spotkać się z Giulią sam na sam. Oliwia zgadza się pod warunkiem, że matka nie odbierze jej szansy na poznanie brata. W pensjonacie poznają gospodarzy: Francescę i jej braci, Marco i Enzo. Podczas spotkania matki, Oliwia ratuje kilkuletniego chłopca z pomocą Davide. Giulia zapewnia Zośkę, że kiedy spotkała Kamila, nie wiedziała o nich, a gdy poznała prawdę, było już za późno. Rozmowę przerywa pojawienie się Oliwii, Davide i Nico, który polubił córkę Zosi. Na pożegnanie wykonują ten sam gest, którym Kamil żegnał się kiedyś z Oliwią: I'm watching you. Dla wszystkich staje się jasne, że rodzeństwo właśnie się odnalazło.



G. 20:50

M JAK MIŁOŚĆ

TVP 2



Sowiński, po upojnej nocy spędzonej z Kasią, nie osiada na laurach. Przeciwnie – bierze na celownik kolejną lekarkę z kliniki. Tym razem w oko wpadła mu nowa rezydentka Klaudia. Przekonany o swoim nieodpartym uroku, próbuje umówić się z nią po pracy. Ku jego zaskoczeniu, młoda dziewczyna odrzuca jego awanse. Tymczasem Olek po długich namysłach w końcu decyduje się opowiedzieć o swoim konflikcie z szefem Argasińskiemu. A gdy Chodakowski wpada przypadkiem w pracy na siostrę Sowińskiego, dyrektor wybucha nagle wściekłością. I to taką, że o mało nie rzuca się na chirurga z pięściami! Z kolei Iwona postanawia zrobić w życiu „porządki". Powód? Po złych snach i kilku „sygnałach ostrzegawczych" spodziewa się swojej śmierci. Domańska natomiast cały czas próbuje uwieść Marcina i dostaje w końcu od swojej przyjaciółki Klary „deepfake", z Chodakowskim w roli głównej. Kama natomiast zaczyna mieć wyrzuty sumienia. Świadomość, że to przez nią mąż odszedł z pracy, którą kochał i trafił do firmy, której w głębi duszy nie cierpi, nie daje jej spokoju.



G. 21:40

Sprawiedliwi. Trójmiasto

TV 4

Starsza aspirant Patrycja Berg i starszy aspirant Maksym Pietras prowadzą śledztwo w sprawie zaginięcia siedmioletniej Madzi Pałeckiej. Matka dziewczynki jest uzależniona od alkoholu i o zniknięciu córki zorientowała się dopiero po dwóch dniach. Pierwszy trop prowadzi do jej partnera, Adama Walkowskiego – recydywisty, który regularnie bywał w mieszkaniu Pałeckiej i wielokrotnie groził dziecku. Podejrzenia śledczych wzmacnia odkrycie w jego lokalu zakrwawionego ubrania. Wkrótce nad brzegiem stawu policja odnajduje dziecięcy bucik, co budzi obawy, że ciało dziewczynki znajduje się na dnie zbiornika. Równolegle Pietras mierzy się z niespodziewanym dramatem. W wyniku odniesionych obrażeń Siwy ma problemy z pamięcią i nie rozpoznaje przyjaciela. Śledczy robi wszystko, aby pomóc przyjacielowi – niestety bez efektów.

eprasa.pl 0fd1c20c0a

KRZYŻÓWKA NR 138

Poziomo:

1) potrawa z mięsa wołowego,
5) bajka epigramatyczna Ignacego Krasickiego,
9) amerykański stan ze stolicą w Columbus,
10) zimą otula szyję,
12) zmora wielkich aglomeracji,
14) uczeń szkoły wojskowej,
15) dobra opinia o firmie,
16) renkloda o żółtych owocach,
17) kryształ do tamowania krwi,
18) zabieg płucny,
19) transport drewna rzeką,
22) sielankowy utwór poetycki,
23) rząd lamp w teatrze,
28) narzędzie do wyciągania gwoździ,
29) gdy wszystko funkcjonuje poprawnie, zgodnie z planem,
30) efekt ludzkiej pracy,
31) drobny przedmiot reklamowy,
34) przodek konia domowego,
38) grecka muza astronomii,
39) nie opłaci się .... za wyprawkę,
40) „… dla zuchwałych", film wojenny,
41) na pagonie generała,
42) komedia filmowa z rolą Jacka Lemmona.

Pionowo:

1) największa łódź okrętowa,
2) dawny obszarnik ziemski,
3) rzeczowa gwarancja zwrotu długu,
4) miododajna roślina przyprawowa,
5) zajmuje się badaniem wszechświata,
6) drapieżnik z rodziny kotów, puma,
7) szkoła ponadpodstawowa,
8) pustynia od Atlantyku po Morze Czerwone,
11) afrykańska owca grzywiasta,
13) żyzna gleba nadrzeczna,
20) słaby punkt Achillesa,
21) dawna nazwa stopu kilku metali,
24) imię Barcisia, aktora z „Miodowych lat",
25) eksperyment w laboratorium,
26) pospolity, kłujący chwast polny,
27) dawniej koncept, krotochwila,
31) konferencja lub klapsa w sadzie,
32) rozmowa dwóch osób,
33) końcowa część powieści,
35) skrywa małżeńskie tajemnice,
36) rogi zwierzyny płowej,
37) opiekuje się cudzymi dziećmi, bona.

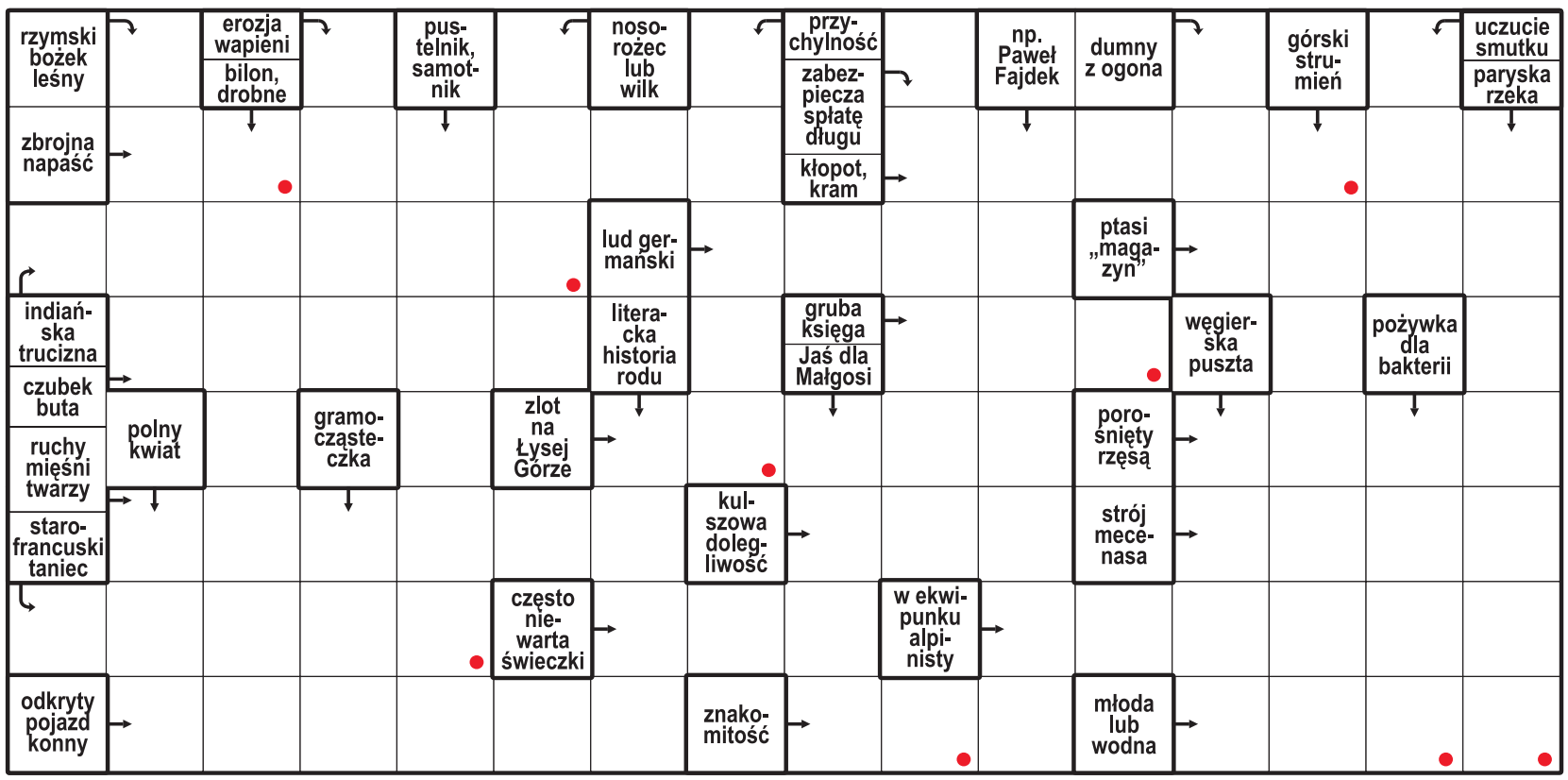


AUTOPROMOCJA 0210990241
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 58 728 08 17

ROZWIĄZANIE NR 137

Ż	■	Ż	■	■	D	Z	I	E	K	A	N	■	Ś	■	D	■	D	
A	L	E	K	S	Y	■	M	■	Ł	■	I	G	L	I	W	I	E	
R	■	L	■	■	S	P	I	R	A	L	E	■	I	■	Ó	■	S	
C	H	A	D	E	K	■	E	■	M	■	D	O	Z	O	R	C	A	
I	■	Z	■	K	■	K	R	O	S	N	O	■	■	R	■	■	N	
K	R	O	P	L	A	■	Ó	■	T	■	L	A	M	B	E	R	T	
■	U	■	■	E	■	M	Ż	A	W	K	A	■	■	I	■	Ę	■	
I	M	P	O	R	T	■	Y	■	O	■	■	S	Z	T	U	K	A	
■	B	■	R	■	E							■	I	■	■	A	■	
J	A	S	K	R	A							M	Ę	S	T	W	O	
A	■	■	A	■	T							■	B	■	R	■	R	
K	E	L	N	E	R							K	A	S	Z	E	L	
O	■	A	■	■	Z							U	■	■	A	■	E	
Ś	C	I	A	N	Y							S	C	Y	S	J	A	
Ć	■	K	■	■	K	A	P	I	L	A	R	Y	■	■	K	■	N	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: GRAMATURA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważna decyzja otworzy dziś nowe drzwi. Horoskop dzienny radzi zaufać intuicji i działać bez zbędnej zwłoki.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny rytm dnia sprzyja ważnym rozmowom. Horoskop na dziś radzi nie ignorować swoich potrzeb.

Baran (21.03 - 19.04)
Nadejdzie ciekawa wiadomość. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje zachować elastyczność w działaniu.

Byk (20.04 - 20.05)
Bliskość z ukochaną osobą doda Ci energii. Horoskop dzienny zapowiada wieczór w miłej atmosferze.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś to wskazówka, by pokazać swoje pomysły.

Rak (22.06 - 22.07)
Harmonia wróci do Twoich relacji. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że rozmowa pomoże zakończyć napięcie.

Lew (23.07 - 22.08)
Intuicja podpowie Ci właściwą drogę. Horoskop dzienny radzi zaufać przeczuciu, nawet jeśli inni wątpią.

Panna (23.08 - 22.09)
Okazja zachęci Cię do działania. Horoskop na dziś podpowiada, by wyjść poza swoją strefę komfortu.

Waga (23.09 - 22.10)
Szczegóły mogą zdecydować o sukcesie. Horoskop dzienny na wtorek radzi nie spieszyć się z wyborem.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie konkretne efekty. Horoskop dzienny mówi, że docenisz to, co udało Ci się osiągnąć.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Nowy pomysł może nabrać kształtu. Horoskop na dziś radzi posłuchać osoby, która spojrzy na sprawę inaczej.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Romantyczny nastrój sprzyja uczuciom. Horoskop dzienny na wtorek wróży udany wieczór...

eprasa.pl 0fd1c20c0a

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA

Jordi Sanchez odchodzi z Wisły Kraków do Pogoni Szczecin!

Bartosz Karcz

Wisła Kraków traci najlepszego w tym momencie swojego napastnika. Jordi Sanchez odchodzi do Pogoni Szczecin. „Portowcy" i sam zawodnik uruchomili klauzulę odstępnego w kontrakcie piłkarza.

O transferze poinformował na portalu X prezes Jarosław Królewski. Napisał on: Drodzy kibice Wisły Kraków. Chcę, abyście dowiedzieli się o tym bezpośrednio ode mnie, a nie z mediów. Pogoń Szczecin wspólnie z Jordim Sánchezem aktywowała klauzulę odstępnego w jego kontrakcie. Tym samym zawodnik przeniesie się do Szczecina. Mimo naszych starań i walki do ostatnich godzin nie udało nam się zatrzymać Jordiego w Wiśle.

O ofercie dowiedzieliśmy się wczoraj od menadżera zawodnika. Poprosiliśmy Pogoń o stanowisko. Mam na ten temat swoje przemyślenia, ale zachowam je dla siebie. Życzymy zawodnikowi wszystkiego co najlepsze w nowym klubie.

Królewski w swoim wpisie pozostawia pewne niedomówienia. Chodzi o frazę, w której pisze, że Wisła dowiedziała się o wszystkim w ostatniej chwili. Co to oznacza? Z naszych informacji wynika, że chodzi o negocjacjach poza plecami „Białej Gwiazdy". Jeśli to się potwierdzi, to wokół tej sprawy może być jeszcze spore zamieszanie, bo nie można negocjować z zawodnikiem, jeśli ma ważny dłużej niż sześć miesięcy kontrakt. I klauzula odstępnego w umowie nic w tym aspekcie nie zmienia.

Jedno jest jednak pewne. Jordi Sanchez w Wiśle Kraków już nie zagra. I jest to dla Krakowian ogromna strata. Szczególnie w tym momencie. Co ciekawe, tak jak za sprowadzeniem Sancheza do Wisły stał w dużym stopniu jej były piłkarz Luis Fernandez, tak również przy tym transferze odegrał on swoją rolę.

Wisła traci napastnika numer jeden, najlepszego strzelca w tym sezonie. Angel Rodado jest wciąż daleki od swojej optymalnej formy, a Jeremy Guillemenot jeszcze na dobre nie zaaklimatyzował się w Krakowie, a już leczy kontuzje. Szwajcar doznał jej w Opolu w czasie meczu Pucharu Polski z Odrą.

Wracając do Jordiego Sancheza. Wiadomo, że za jego przenosinami do Szczecina stoją pieniądze. W Krakowie nie mógł liczyć na taki kontrakt, jaki zaproponowała mu Pogoń. Owszem, Wisła rzutem na taśmę próbowała przekonać Hiszpana do pozostania pod Wawelem, zaproponowała mu podwyżkę w stosunku do kontraktu, jaki dostałem latem, ale Pogoni przebić nie zdołała. W Wiśle uznali po prostu, że nie będą robić komina płacowego dla tego zawodnika.

Jordi Sanchez w Krakowie nie pograł zatem długo. Trafił tutaj zimą i w poprzednim sezonie rozegrał 11 meczów, strzelając dwie bramki. Mimo różnych wątpliwości, Wisła zaproponowała Hiszpanowi przedłużenie kontraktu, co stało się latem. Miał być trzecim napastnikiem, ale los tak pokierował wszystkim, że rozpoczął sezon jako pierwszy i wywiązywał się ze swojej roli bardzo dobrze. Strzelał gola za golem, w sumie sześć, więc zaczął wzbudzać zainteresowanie innych klubów, które wiedziały, że zawodnik ma klauzulę odejścia wpisaną do kontraktu. Zainteresowanie Sanchezem wyrażała Jagiellonia Białystok, ale to tego transferu nie doszło. Teraz do gry weszła Pogoń i sprawa zostanie sfinalizowana. Wisła zarobi na tym transferze około 300 tysięcy euro. Czy uda się jej znaleźć szybko w jego miejsce napastnika? Będzie to szalenie trudne. Okno transferowe w Polsce zamyka się w środę 9 września. ©℗



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Jordi Sanchez długo w Wiśle Kraków się nie nagrał. Co prawda podpisał nowy kontrakt kilka miesięcy temu, ale szybko zmienia barwy

0011579433

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość

o śmierci

śŧp

Zbigniewa Kosteleckiego

wieloletniego pracownika Urzędu Morskiego w Gdyni,
Dyrektora Naczelnego Urzędu w latach 1990–1996,
inżyniera, starszego mechanika okrętowego,
człowieka przez całe życie zawodowe
związanego z polskim morzem
i administracją morską.

Zbigniew Kostelecki swoją wiedzą, doświadczeniem
i odpowiedzialną służbą pozostawił trwały ślad
w historii Urzędu Morskiego w Gdyni
oraz polskiej administracji morskiej.

Rodzinie i Najbliższym Zmarłego

składamy

wyrazy najgłębszego współczucia
i szczere kondolencje.

Pamięć o Jego pracy i służbie polskiemu morzu
pozostanie z nami.

Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni
wraz z pracownikami

0011579926

Z głębokim smutkiem i żalem żegnamy

śp.

Mariusza Słyszewskiego

wieloletniego pracownika
Zarządu Morskiego Portu Gdynia S.A.,
przyjaciela, kolegę, osobę niezwykłą, niezłomną
w pokonywaniu wszelkich trudności i wyzwań.

Mariusz Słyszewski był
zastępcą komendanta Portowej Straży Pożarnej,
związkowcem, pełnił funkcję pełnomocnika
ds. ochrony informacji niejawnych.

Zapamiętamy Go jako człowieka wrażliwego i prawego,
którego będzie niezwykle brakować w portowej wspólnocie.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy najgłębszego współczucia

Zarząd oraz Pracownicy
Zarządu Morskiego Portu Gdynia S.A.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

DROBNE

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

KUPIĘ udział w nieruchomości, cała Polska 518-503-404

Praca

ZATRUDNIĘ

ZATRUDNIĘ dozorcę emeryta/rencistę do firmy w Sopocie, nr telefonu 58 551 40 53

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE -dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie;504-372-096

eprasa.pl 0fd1c20c0a

PIŁKA NOŻNA

Polski mecz na otwarcie nowej edycji Ligi Mistrzów

Jacek Czaplewski

Wtorek jest pierwszym dniem fazy ligowej Ligi Mistrzów. Wieczorem obejrzymy mecz z polskimi akcentami. FC Porto z Jakubem Kiwiorem w składzie spróbuje powstrzymać Erlinga Haalanda z Manchesteru City. Zagwiżdże im Szymon Marciniak.



FOT. NURPHOTO/EASTNEWS

Szymon Marciniak poprowadzi dziś mecz w Porto w inauguracyjnej kolejce fazy ligowej piłkarskiej Ligi Mistrzów

Przed nami nietypowa inauguracja, ponieważ rozciągnięta nie do standardowych dwóch, lecz aż trzech dni. Czwartek zarezerwowany dla Ligi Europy i Ligi Konferencji jest bowiem wyjątkowo wolny. Te rozgrywki wystartują później, dlatego część meczów Ligi Mistrzów zdecydowano się przełożyć właśnie na ten dzień, by kibice mogli doświadczyć jeszcze więcej emocji.

Dziś zaplanowano sześć spotkań: dwa na godz. 18.45, cztery od godz. 21.00. UEFA postarała się z terminarzem, serwując nam od razu dwa wielkie hity. Zanim jednak do nich dojdzie, to AEK Ateny podejmie debiutujący LASK Linz, zaś Club Brugge zmierzy się z Aston Villą reprezentanta Polski - Matty'ego Casha. Transmisję tych i pozostałych meczów obejrzymy na kodowanych kanałach grupy Canal+.

Tak zwany polski hit, i to jest doskonała informacja, pokaże w paśmie otwartym kanał TVP 1. Mateusz Borek z Grzegorzem Mielcarskim skomentują powrót FC Porto do Ligi Mistrzów po trzech latach oczekiwania. Mistrz Portugalii jest w świetnej formie. Na krajowym podwórku - w przeciwieństwie do Sportingu Lizbona czy Benfiki Lizbona - wygrał wszystkie mecze. W ostatnim z nich z Moreirense (2:1) prowadzenie dał Jan Bednarek, którego wieczorem zabraknie w składzie z powodu przymusowej pauzy za czerwoną kartkę obejrzaną w poprzedniej edycji Ligi Europy. Z tercetu naszych rodaków w akcji zobaczymy jedynie Jakuba Kiwiora. Oskara Pietuszewskiego - niestety - zabraknie nawet na ławce, bo od dłuższego czasu leczy kontuzję mięśniową i póki co nie zanosi się na jego rychły powrót. Włoski trener Francesco Farioli ma więcej zmartwień. W ofensywie nie wystawi bowiem Victora Froholdta. Duńczyk w weekendowym meczu stracił przytomność po zderzeniu z rywalem.

Takich zmartwień kadrowych nie ma Enzo Maresca. Rodak Fariolego póki co wypada całkiem przyzwoicie w roli następcy Pepa Guardioli. Przegrał wprawdzie Tarczę Wspólnoty z Arsenalem (0:3), ale już w Premier League wygrał każde z trzech spotkań, w tym ostatnie z beniaminkiem Coventry po golu Erlinga Haalanda. Norweski bohater niedawnego mundialu zdążył już strzelić w tym sezonie trzy gole. - Cały czas jesteśmy w fazie przebudowy - nie ukrywa snajper, który jest pod wrażeniem ruchów transferowych z letniego okienka. Za przeszło pół miliarda euro (!) pozyskano dziewięciu graczy, w tym najdroższego Enzo Fernandeza z Chelsea za 145 mln. Argentyńczyk jest już po udanym debiucie.

Fajerwerków spodziewamy się nie tylko w Portugalii, ale i we Włoszech. Inter Mediolan po spektakularnym odwróceniu wyniku z Napoli w Serie A (przegrywał 0:2, wygrał 3:2) w hicie 1. kolejki zagra na wyjeździe z Realem Madryt, czyli zespołem liżącym rany po pierwszej porażce w La Liga - przeciwko Betisowi (0:1). Na Bernabéu czeka nas zatem mecz wagi ciężkiej z udziałem pretendentów do zdobycia trofeum.

SIATKÓWKA

Turczynki nie do zatrzymania. Magdalena Stysiak ponownie odpaliła. Ale to było za mało...

Paweł Wiśniewski

Po raz drugi z rzędu siatkarki z Turcji wywalczyły mistrzostwo Europy. W finale rozegranym w hali Sinan Erdem Dome w Stambule pokonały Włoszki 3:2 (16:25, 25:22, 12:25, 25:21, 15:10). Brązowy medal zdobyła reprezentacja Serbii po zwycięstwie z Polską 3:1 (25:21, 25:19, 15:25, 25:18). MVP turnieju została Turczynka urodzona na Kubie - Melissa Vargas.

Turczynki triumfowały trzy lata temu w Brukseli - wówczas także po tie-breaku wygrały z Serbkami, a jedną z dwóch najlepszych atakujących mistrzostw Europy została wybrana nasza Magdalena Stysiak (drugą była Ebrar Karakurt).

Polki kolejny czempionat Starego Kontynentu zakończyły poza podium. Ostatni medal - brązowy - zdobyły 17 lat temu w Łodzi...

W długiej historii mistrzostw Europy reprezentacja Polski wywalczyła w sumie jedenaście medali - dwa złote (2003, 2005), cztery srebrne (1950, 1951, 1963, 1967) oraz pięć brązowych (1949, 1955, 1958, 1971, 2009).

Podczas tegorocznego turnieju podopieczne trenera Stefano Lavariniego wygrały wszystkie mecze w fazie grupowej. Straciły tylko trzy sety - jeden z Łotyszkami i dwa z Turczynkami.

Z kolei w ćwierćfinale Holenderkom pozwoliły ugrać tylko jednego seta. W półfinale Polki musiały jednak uznać wyższość reprezentacji Włoch - aktualnego mistrza świata i mistrza olimpijskiego.

W meczu o brązowy medal Serbki pokazały wielką klasę i nie dały nam większych szans. I nie pomogła świetna dyspozycja kapitan naszej drużyny narodowej - Magdaleny Stysiak. Po słabszym występie w półfinale przeciwko Włoszkom najlepsza polska atakująca rozegrała znakomite spotkanie. Zdobyła 28 punktów, ale nie wystarczyło to na dobrze dysponowane Serbki.

- Jest wielki żal - stwierdziła Stysiak. - Walczyłyśmy po tych dwóch przegranych setach, byłyśmy blisko, żeby doprowadzić do tie-breaka, ale Serbia była lepsza. Nie udało się, to jest wielka nauka dla nas, jeszcze trochę brakuje nam do tych najlepszych zespołów na świecie.

Jej zdaniem trzeba docenić czwartą lokatę, bowiem ostatni raz w półfinale mistrzostw Europy Biało-Czerwone rywalizowały siedem lat temu.

- To jest coś fajnego, choć kibice pewnie nie są do końca zadowoleni - dodała. - Walczyłyśmy z najlepszymi zespołami na świecie.

Magdalena Stysiak znalazła się w TOP 5 najlepiej punktujących.

1. Isabelle Haak (Szwecja) 247 pkt.
2. Melissa Vargas (Turcja) 195 pkt.
3. Paola Egonu (Włochy) 167 pkt.
4. Magdalena Stysiak (Polska) 152 pkt.
5. Tijana Bošković (Serbia) 147 pkt.

Dream Team:

- MVP: Melissa Vargas (Turcja)
- Najlepsza atakująca: Melissa Vargas (Turcja)
- Najlepsza rozgrywająca: Alessia Orro
- Najlepsze przyjmujące: Derya Cebecioğlu (Turcja) i Miriam Sylla (Włochy)
- Najlepsze środkowe: Hena Kurtagić (Serbia) i Zehra Güneş (Turcja)
- Najlepsza libero: Hatice Gizem Örge (Turcja)

DART

„The Polish Eagle" postraszył ikonę darta. Rzucając lotkami, można wygrać fortunę

Paweł Wiśniewski

W 3. rundzie dwunastego już w tym sezonie turnieju darta z cyklu „PDC European Tour" – „2026 ČEZ Czech Darts Open" (pula nagród: 230 000 funtów, czyli ok. 1167 000 złotych), który odbył się w praskiej hali „PVA Expo", Krzysztof Ratajski napędził niezłego stracha najlepszemu zawodnikowi na świecie.



FOT. EAST NEWS

Krzysztof Ratajski, bardziej znany jako „The Polish Eagle", należy do elity darterów, ale z Luke'em Littlerem jeszcze nigdy nie wygrał

Anglik Luke Littler to 2-krotny mistrz świata (2025, 2026) i najlepiej zarabiający darter w historii. W styczniu tego roku, podpisał 10-letnią umowę wartą 20 000 000 funtów czyli 2 000 000 funtów rocznie. Za każdy tytuł mistrza globu, inkasował po 1 000 000 £. Teraz lata prywatnym samolotem...

W Pradze, „The Polish Eagle" miał swoje szanse, prowadził nawet 3:1, ale ostatecznie nie dał rady facetowi, który w dzieciństwie przeszedł operację oka w celu wyleczenia... zeza.

Ostatecznie spotkanie zakończyło się wynikiem 3:6.

W całej karierze Krzysztof Ratajski zarobił na rzucaniu lotkami ok. 1 500 000 funtów. Największą wypłatę otrzymał w tym roku za ćwierćfinał mistrzostw świata (porażka z... Littlerem zwanym „The Nuke"). To 100 000 funtów. Relacje z polskim komentarzem dostępne są na CANAL+.

eprasa.pl 0fd1c20c0a

SPORT

• **Zły start piłkarzy ręcznych PGE Wybrzeża Gdańsk.** Drużyna z przegrała z Zepter KPR Legionowo 33:34 w Lotto Superlidze

PIŁKA NOŻNA

Lechia sprzedała Żelizkę za miliony euro!

Kolejny piłkarz odszedł z Lechii Gdańsk, a klub ustanowił drugi najwyższy transfer w historii klubu. Biało-zieloni sprzedali Iwana Żelizkę do Ludogorca Razgrad i mają dostać za niego cztery miliony euro.

Paweł Stankiewicz



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Iwan Żelizko był ważną postacią w Lechii przez ostatnie trzy lata. Teraz zagra w Bułgarii

O odejściu Iwana Żelizki z Lechii mówiło się od dłuższego czasu, a ten transfer w letnim okienku był praktycznie przesądzony. Po spadku z PKO Ekstraklasy pomocnik sumiennie trenował z biało-zielonymi, a nawet zaczął sezon w Betclic 1 Lidze. Zagrał w dwóch kolejkach, kiedy trener Władysław Łupaszko miał w większości juniorów do swojej dyspozycji.

Żelizko cały czas jednak przekonywał, że chce odejść z Lechii, więc sztab szkoleniowy przestał na niego stawiać, koncentrując się na tych piłkarzach, którzy chcieli grać w zespole biało-zielonych.

Piłkarz cierpliwie czekał na to, co wydarzy się do końca okna transferowego. Dla Iwana nie brakowało ofert z PKO Ekstraklasy, ale Paolo Urfer, prezes Lechii, oczekiwał 5 milionów euro. Tego polskie kluby nie były w stanie spełnić. Ostatecznie Iwan Żelizko został sprzedany do Ludogorca Razgrad, a jak donosił portal Meczyki kwota transferu ma się zamknąć w 4 milionach euro, a płatność została rozłożona na dwa lata. Iwan podpisał trzyletni kontrakt z 14-krotnym mistrzem Bułgarii. Poprzedni sezon Ludogorec zakończył na trzecim miejscu w tabeli, a teraz chce odzyskać tytuł mistrzowski. Żelizko w zespole Lechii grał przez trzy lata, a w tym czasie rozegrał 89 meczów i strzelił 13 goli. Awansował do PKO Ekstraklasy.

- Ludogorec to duży klub i znana marka w Europie. Mój transfer do tego zespołu to poważny krok naprzód w karierze. Cieszę się, że będę częścią tego klubu i zrobię wszystko, by pomóc drużynie osiągnąć jej cele - powiedział Żelizko dla oficjalnego serwisu klubu z Bułgarii.

Także Camilo Mena może trafić do Ludogorca. Wiele wskazuje na to, że odejdzie z Lechii w tym oknie transferowym, ale to się okaże czy właśnie do Bułgarii. Ostatnia cena, jaką Ufer dyktował za Menę, wynosiła 8 milionów euro. W Bułgarii okno transferowe zamknie się 9 września. Jak informuje Tomasz Włodarczyk Meną interesują się też takie klubu, jak PAOK Saloniki, ale też Al-Hilal czy Al-Ain. Transfer do Al-Hilal jednak już nie jest aktualny, bowiem w Arabii Saudyjskiej okno transferowe się zamknęło. W grze są pozostałe opcje.

9 września o północy skończą się transfery w Polsce, więc Lechia ma kilka dni, żeby wzmocnić zespół. Kadra nie jest zamknięta, a ostatnio usłyszeliśmy, że w przypadku transferu Meny do zespołu może dołączyć nawet trzech piłkarzy. Jednym z nich miał Lorenzo Biliboca z CFR Cluj, ale sam zawodnik miał odrzucić świetną ofertę kontraktu w Gdańsku, bo nie chce grać na drugim szczeblu rozgrywkowym.

W obecnym oknie transferowym odeszło z Lechii czterech piłkarzy. Tomas Bobcek został sprzedany do Frosinone za 10,7 miliona euro, Kacper Sezonienko do Hellasu Verona za 1 milion euro, a teraz Iwan Żelizko do Ludogorca za 4 miliony euro. Bohdan Wjunnyk został wypożyczony do końca sezonu do Legii Warszawa z opcją wykupu. Tutaj kwota transferu ma wynieść 700-800 tysięcy euro. Wciąż nie została wyjaśniona przyszłość Rifeta Kapicia.

PIŁKA NOŻNA

Marek Jarolim, trener Arki: Mieliśmy sytuacje, żeby zamknąć to spotkanie

Paweł Stankiewicz

Arka Gdynia zremisowała u siebie z ŁKS-em Łódź tracąc gola w końcówce meczu z rzutu karnego. Marek Jaroliom, trener żółto-niebieskich, nie mógł być zadowolony z wyniku ani też z tego, w jaki sposób jego podopieczni dali sobie wyrwać w Gdyni cenne dwa punkty.

Arka w pierwszej połowie nie miała pomysłu na to, aby prowadzić sobie z defensywą rywala. Lepiej gra wyglądała w drugiej połowie, a już pięć minut po wznowieniu gry wynik otworzył Filip Waluś. Potem były okazje do podwyższenia wyniku, które jednak zespół z Gdyni zmarnował.

- Myślę, że to był dobry mecz w naszym wykonaniu. Obie drużyny mają ambicje, by zajmować czołowe lokaty i awansować. Początkowo szukaliśmy sposobów na stworzenie zagrożenia. Mieliśmy lepsze i gorsze momenty, a rywale skutecznie bronili i trzymali nas z dala od swojej bramki. W drugiej połowie byliśmy lepsi, zaczęliśmy ją bardzo aktywnie. Pokazaliśmy naszą jakość, zdobyliśmy bramkę i mogliśmy nawet rozstrzygnąć losy meczu na swoją korzyść, bo mieliśmy – jak sądzę – ze dwie czy trzy okazje, by „zamknąć" to spotkanie, ale to się nie udało - powiedział Marek Jarolim, trener Arki.

Żółto-niebiescy w końcówce meczu skupili się na obronie korzystnego wyniku, a to się zemściło. Jeden błąd, faul w polu karnym Serafina Szoty i ŁKS z rzutu karnego zabrał Arce dwa punkty.

- Straciliśmy impet i jakość. Chyba zbyt mocno skupiliśmy się na obronie wyniku, co okazało się złym wyborem. Zamiast dominować, cofnęliśmy się. Rzut karny był konsekwencją naszej gry i tego, jak graliśmy od 60–65 minuty - przyznał szkoleniowiec drużyny z Gdyni.

Złą informacją dla Arko była też kontuzja Marco Komendy, który jeszcze w pierwszej połowie musiał opuścić boisko.

- Czekamy na diagnozę sztabu medycznego. To był trudny moment dla naszej drużyny, choć Javi Dominguez, dobrze go zastąpił i był istotną postacią tego meczu - zakończył trener Marek Jarolim.



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Marek Jarolim, trener Arki, zmartwił się kontuzją Marco Komendy i czeka teraz na diagnozę sztabu medycznego

eprasa.pl 0fd1c20c0a